

SŁOWO

WILNO Wtorek 9 lipca 1929 r.

Wino. Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 4. Telefony: redakcji 17-82, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 40284. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego Nr. 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczania ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A Łaszuk.
BIENIAKONIE — Bufet kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lor”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
IWENIEC — Sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KŁECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MOŁDECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEŻ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia spółd. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
ST. PŁOCK — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24 F. Juczevska.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 40 gr. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W N-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Trochę polemiki ECHA STOLICY Z ZA KORDONÓW

Kilka dni temu drukowaliśmy artykuł p. t. „Dlaczego konieczne monarchia”. Pozwól sobie powtórzyć — jedno zapytanie z tego artykułu.

Jeśli mi jakiś endek dowiedzie, że ma pewność iż po obaleniu rządów Marszałka, oni endecy, a nie lewica obejmie rządy i że wobec tego ich opozycja wobec rządów Marszałka jest walką partii dążącej do władzy a nie degeneracją warcholstwem.

Naturalnie, nikt nam na to pytanie nie odpowiedział, tylko *Gazeta Warszawska* za dawniejsze moje artykuły obrzuca mi grądem polajankę, widząc aby sobie ułatwić propagandę za podniesieniem obywateli i szanowaniem czci osobistej w wystąpieniach publicznych.

W *Robotniku* międzylimn przczytałem artykuł, który niech mi redaktor *Robotnika* wybaczy, tematem swoim zbliża się do naszego artykułu „Dlaczego konieczne monarchia”. Tylko kiedyś, jeszcze niedawno *Robotnik* w swoich artykułach wstępnych przestrzegał europejskości. O cudzych poglądach wyrażał się liberalnie, spokojnie, jak to czynili wzorowi parlamentarzyści XIX w. Dobre wychowanie parlamentarzysty polegało na tem, aby nie pozbawiać się odrobiny sceptycyzmu co do poglądów przez siebie głoszących i zawsze liberalnie stosować się do poglądów przeciwnika. *Robotnik* (wstępne artykuły) czasami miał i ten sceptycyzm i ten liberalizm. Ostatnio jakoś to się zmieniło. Ostatnie artykuły czynią wrażenie, jak gdyby pisane były pod wrażeniem upałów. Mamy nadzieję, że upały, muchy, wakacyjne kłopoty przejdą i *Robotnik* powróci do swego uprzedniego tonu. Jeśli piszę „mamy nadzieję” to oczywiście piszę tak, nie jako przeciwnik polityczny, lecz jako czytelnik.

Robotnik pisze:

Czy podobna utrwalić ten system — bez Piłsudskiego? Wszyscy rozumiemy, że nie.

Ja tak samo twierdziłem, że nie. Tylko, ponieważ Sejm jak wiadomo nie jest w stanie dokonać jakiegokolwiek zmiany konstytucji (co już dowiodły dyskusje na komisji konstytucyjnej) a *Robotnik* zabronił jej okrojować, więc „bez Piłsudskiego”, jak się wyraża „Robotnik” możliwa jest tylko reaktywacja konstytucji 17 marca. W swoim artykule „Dlaczego konieczne monarchia” wychodziłem właśnie z założenia tej ewentualności i dowodziłem, że przy reaktywacji konstytucji 17 marca nie znajdzie się żadna siła polityczna w państwie, która by mogła włączyć w Polskę sprawować, a to ze względu na wielkie niebezpieczeństwa, które nam niosą powolne i nieustanne zmiany w polityce międzynarodowej wielkich państw europejskich. Twierdziłem, że siłą tą w żadnym wypadku nie będzie ani nasza prawica, ani centrum, ani lewica, każdy z tych obozów z innych powodów. Artykuł w *Robotniku* patrzy na sytuację znacznie optymistyczniej. Nie formułując tego dostownie, lecz z całej treści artykułu widać, że *Robotnik* uważa, iż lewica zdolna jest objąć władzę w Polsce, choćby dziś, choćby jutro.

Ponieważ „Robotnik” w sposób oryginalny i z dużą pomysłowością nazwał moje zaprzeczanie „pomysłami z dziecinnej pokuty” — myśladzę, że upoważnia mnie ten styl do nazwania stanowiska, że lewica zdolna jest objąć władzę demagogia, a to z następujących powodów:

1) lewica nie ma programu w sprawie mniejszości narodowych. To, co głosi, ten szereg ustępstw nacjonalizm mniejszościowym zastrzyż tylko i wzmoże walkę nacjonalistów w Polsce, która może stać się zgubą dla państwa;

2) lewica jest rozbita na szereg partyjek i tarcia partyjne zawsze ją mogą rozszarpać.

3) Reaktywacja konstytucji 17 marca jako program ustrojowy naszej lewicy jest niemożliwy. Jest to program przeżyty. Ponikowski, Nowak, Sikor-

Urlop premiera Świątalskiego.

WARSZAWA, 8 VII. PAT. W dniu 8 b. m. o godz. 10 min. 30 p. m. premier dr. Świątalski opuścił Warszawę, udając się na kilkutygodniowy urlop wypoczynkowy zagranicę. Pana premiera zastępować będzie w czynnościach urzędowych do dnia 19 b. m. p. minister sprawiedliwości Car, z dniem zaś 20 b. m., aż do końca urlopu p. minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski.

Zjednoczenie stronnictw ukraińskich

Ze Lwowa donoszą, że pomiędzy ukraińską narodowo-demokratyczną organizacją (UNDO), ukraińską socjalistyczno-radykalną partią i Selrohem — prawicą, toczą się od dwóch miesięcy rokowania w sprawie utworzenia t. zw. „Ukraińskiego komitetu wykonawczego” wszystkich tych stronnictw. Byłby on reprezentacją ukraińskich partii politycznych w Polsce. W sprawach narodowych, przyczem w zagadnieniach socjalnych stronnictwo zachowałoby wolną rękę. Obecne pertraktacje zaszły tak daleko, że ułożono wspólną platformę polityczną, a w pierwszej połowie sierpnia komitet wykonawczy ma być ukończony i rozpocznie działalność.

Dyrektor monopolu spirytusowego

Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie nastąpić ma wymiana na stanowisku gen. dyrektora Monopolu spirytusowego.

Dotychczasowy dyrektor Kurczyc-ki przechodzi w stan nieczynny.

Nowe propozycje do rokowań handlowych

Na skutek ostatnich konferencji posła niemieckiego w Warszawie Rauschera w Berlinie, wysunięte zostaną przez Rząd Rzeszy nowe propozycje dotyczące wznowienia rokowań handlowych polsko-niemieckich. Rząd Rzeszy Niemieckiej uznaje, że wprowadzone ostatnio przez Niemcy cła wwozowe na przetwory rolnicze zmieniają sytuację, będącą podstawą dotychczasowych rokowań, co znacznie posunęło naprzód sprawę dalszych pertraktacji. Równocześnie Rząd Rzeszy domaga się jednak, by wszystkie ustalone dotąd w rokowaniach zasady pozostały bez zmiany.

Obsadzenie poselswa Estonji w Warszawie

Wobec wyjazdu posła Estonji Strandmana, który objął misję utworzenia nowego rządu estońskiego, kierownictwo poselswa pełni chargé d'affaire Smidt, Strandman, po objęciu stanowiska premiera i prezydenta Estonji przyjechać ma do Warszawy celem załatwienia szeregu spraw związanych z poprzednim stanowiskiem. Obsadzenie poselswa estońskiego w Warszawie nastąpi jeszcze w bieżącym miesiącu.

Młodzież szkolna z Łotwy na P. W. K.

POZNAN, 8.VIII. W dniu 10 b. m. przyjechała do Poznania na P. W. K. wycieczka szkolna z Dynaburga. W skład wycieczki wchodzi przede wszystkim uczniowie i uczennice szkół zawodowych.

Wzrost aktywności bilansu płatniczego.

Według dokonanych przez komisję dla spraw turystycznych obliczeń, aktywność tegorocznego bilansu płatniczego Polski wzrosła znacznie na skutek wzmoczonego ruchu przyjazdów do Polski z zagranicy w związku z P. W. K. Ruch przyjazdowy z zagranicy przyniesie Polsce około 200 milionów złotych.

ski, Witos, Grabski, Skrzyński, to praktyka konstytucji 17 marca, to był cichy tragizm państwa, które zmartwych wstało, aby konać z powrotem. A może sądzić, że społeczeństwo przyjmie tę reaktywację z entuzjazmem? To zupełnie to samo, jak gdyby ktoś gościowi po spożyciu obiadu zaproponował cały obiad z powrotem od zupy poczynając.

Umyślnie w tych uwagach powstrzymuję się od momentów gospodarczo-socjalnych rozpatrując możliwość przyjęcia rządów lewicy tylko z państwowo-politycznego punktu widzenia.

Delegacja Polaków białoruskich na zjazd Polaków zakordonowych w Warszawie

Z Mińska donoszą: W tych dniach zakończył się w Mińsku wszechbiałoruski zjazd Polaków, zamieszkałych na terenie Białorusi Sowieckiej. Po burzliwych debatach zjazd wybrał delegację, która uda się na zjazd Polaków zakordonowych, jaki się ma odbyć w Warszawie. W skład delegacji weszli:

1) Rudkowski, robotnik niepartyjny, 2) Wiśtuch, rolnik, niepartyjny, 3) Kukieli, sekretarz polskiego komitetu, komunistą, 4) Maciszewska, nauczycielka, niepartyjna i 5) Skowronkowska, robotnica, niepartyjna.

Jako kandydata na delegację wybrano Butkiewiczą, docenta uniwersytetu białoruskiego, kandydatkę do partii.

Ściąganie podatków w Białorusi

Z Mińska donoszą: W okręgu hołmskim władze w ostry sposób przystąpiły do ściągania reszty podatków za rok ubiegły. Instrukcja nakazuje ściąganie ich z całą bezwzględnością i do końca lipca wszystkie należności powinny wpłynąć do skarbu sowieckiego. W związku z tem ogromną ilość włościan pociągnięto do odpowiedzialności sądowej za niezapłacenie podatków i skazano na więzienie do 1 i pół roku.

Braterstwo broni

Z Dyneburga donoszą: dnia 6 lipca br. odbył się tu uroczysty akt braterstwa broni między kawalerzystami łotewskimi, estońskimi a ułanami polskimi, którzy przybyli do Dyneburga na święto 70-lecia miejscowego pułku kawalerji. Na akcie był obecny konsul R. P. M. Świerzbński.

Skonstrowanie rządu estońskiego w przyszłym tygodniu.

Z Rewla donoszą: Kandydat na stanowisko głowy państwa Strandman od większości frakcji, które mają wejść w skład przewidywanej koalicji, otrzymał odpowiedzi w sprawie zasadniczych postulatów swego programu. Odpowiedzi te nie zawierają w sobie nic, co by mogło przeszkodzić utworzeniu koalicji. Wszelako trudności powstają w związku z rodnem tek. Strandman uważa, iż rolnicy powinni otrzymać po 2 tki. W tych warunkach każda z pozostałych, wchodząca w skład koalicji partii może otrzymać po 1 tce, ponieważ rząd będzie się składał z 7 ministrów. Trudności te do chwili obecnej nie zostały jeszcze zlikwidowane. W każdym razie według panujących przekonań, do wtorku wszystkie przeszkody zostaną zlikwidowane i w ciągu przyszłego tygodnia rząd zostanie skonstrowany.

Komunikat kowieński o utarcze z „pleckajitowcami”

Z Kowna donoszą: Władze polityczne opublikowały komunikat, iż w tych dniach w pobliżu Jewja przeszedł na terytorium litewskie 5 uzbrojonych „pleckajitowców”. Przy spotkaniu z litewską strażą graniczną „pleckajitowcy” rozpoczęli strzelaninę i rzucili granat, po strzelaninie udało się im uciec i ukryć się na polskim terytorium.

W rejonie Uciań patrol graniczny został zaalarmowany strzałami rewolwerowymi na pograniczu. Sprawców strzelaniny nie zdołano ujawnić, na miejscu jednak wypadku znaleziono trupa obywatela litewskiego Karpowicza.

Według tegoż komunikatu, ostatnio „pleckajitowcy” uciekają się do nowego sposobu kolportowania swej literatury agitacyjnej. Mianowicie, rzucają do Wilji butelki, zawierające agitacyjne broszury i proklamacje.

Oczywiście mówiąc „lewica nie może wziąć władzy” myślę o władzy połączonej z odpowiedzialnością za losy państwa. Oczywiście stworzyć gabinet ministrów lewica potrafi. Tylko trzeba pamiętać o tych niebezpieczeństwach zagranicznych, a Polacy pamiętać o nich będą. Jest to prawo instynktu samozachowawczego. Wobec tych niebezpieczeństw żaden obóz polityczny nie będzie mógł „objąć gabinetu ministrów” bez odpowiedzialności za jutro i pojutrze państwa, tak jak się zajmuje gabinet restauracyjny. Cat.

Jaka będzie treść odpowiedzi Brianda na notę angielską w sprawie konferencji o odszkodowaniu

PARYŻ, 8—VII. Pat. Briand przedstawi prawdopodobnie w dniu jutrzejszym radzie ministrów odpowiedź na notę angielską w sprawie konferencji odszkodowań.

Odpowiedź ma wyrazić zgodę na to, ażeby konferencja rozpoczęła się w pierwszych dniach sierpnia, podtrzymuje jednak propozycję, ażeby zebrali się w Szwajcarji.

Co do metod i procedury konferencji, odpowiedź ma wysuwać propozycję, ażeby prowadził rokowania jednocześnie za pomocą kilku organizmów. Tak więc, plenarna konferencja zajęłaby się sprawą odszkodowań, zapraszając jednocześnie do udziału w dyskusji Polskę, Rumunię, Grecję, Portugalję, Czechosłowację i Jugosławję. Komitet rzeczoznawców załatwiłby sprawę uregulowania problemów technicznych, wynikających z wprowadzenia w życie planu Younga, wreszcie komitet w skład którego weszłoby 6 przedstawicieli mocarstw, które uczestniczyły w rozmowach genewskich, prowadzonych w grudniu 1928 r., zajęłoby się sprawą komisji pojeźdnawczo-konstytucyjnej oraz ewakuacją Nadrenji.

Rozmowy min. Brianda.

PARYŻ, 8.7. PAT. Briand przyjął ambasadora francuskiego w Rzymie oraz ambasadora niemieckiego w Paryżu von Hoescha. Rozmowa z von Hoeschem, jak się zdaje, dotyczyła sprawy ustalenia terminu konferencji rządów w sprawie odszkodowań.

Nad czym obradował gabinet niemiecki? Sprawa realizacji planu Younga i traktat handlowy z Polską

BERLIN, 8.VII. PAT. Ogłoszony tu został przez biuro Wolfa następujący komunikat o dzisiejszych naradach gabinetowych:

Gabinet Rzeszy na posiedzeniu dzisiejszym zajmował się pracami przygotowawczymi, pozostającymi w związku z utworzeniem przewidzianych w planie Younga komitetów organizacyjnych. Poza tem rozważane były kwestje, na podstawie których b. minister Hermes ma wznowić niebawem rokowania w sprawie traktatu handlowego polsko-niemieckiego w Warszawie.

Dokoła projektowanej przez p. Mac Donalda wizyty w Waszyngtonie

WIENIEN, 8 VII. PAT. Wedle doniesień dzienników z Londynu, angielsko-amerykańskie obrady, dotyczące wizyty Mac Donalda w Waszyngtonie poczyniły znaczne postępy. Zasadniczo postanowiono, że przedmiotem konferencji będzie kwestja uzbrojenia na morzu oraz stworzenie specjalnej instytucji arbitrażowej, która by łagodzić miała ewentualne konflikty angielsko-amerykańskie.

Piewszy nuncjusz apostolski przy rządzie włoskim Audjencja u króla

RZYM, 8—VII. Pat. Król przyjął dziś rano z zachowaniem uroczystego ceremonjału pierwszego nuncjusza apostolskiego Borgognini Duca, który wręczył królowi swe listy uwierzytelniające.

List papieża do premiera Mussoliniego

RZYM, 8—VII. Pat. Po przedstawieniu królowi listów uwierzytelniających nuncjusz Borgognini złożył wizytę Mussolinemu, któremu wręczył list od Papieża.

Zapowiedź wizyty króla u Ojca Świętego

RZYM, 8—VII. Pat. Jak podaje prasa, królewska para wraz z książętami złoży w dniu 16 b. m. wizytę Ojcu Świętemu.

Wykrycie spisku wojskowego w Rumunji Alarm prasy niemieckiej

BERLIN, 8.6. PAT. Dzisiejsza prasa w alarmujących depeszach z Białogrodu i Bukaresztu donosi o wykryciu przez władze bukareszteńskie szeroko rozgałęzionego spisku wojskowego przeciwko rządowi Maniu. Spiskowcy zamierzali aresztować członków rządu i ogłosić dyktaturę wojskową.

Dokonano licznych aresztowań wśród oficerów w Bukaresztie i na prowincji. Rząd przedsięwziął daleko idące środki zaradcze ochronne. Garnizon bukareszteński znajduje się w pogotowiu alarmowym. Śledztwo miało ustalić, że spiskowcy zaopatrzili się w broń arsenału wojskowego. Pomędzy aresztowanymi znajdować się mają gen. Brosteanu oraz pułkownicy Stucha i Stojka.

Démarche posła jugosłowiańskiego w Wiedniu w sprawie koncentracji Heimwehry na granicy austriacko-jugosłowiańskiej

PARYŻ, 8—VII. Pat. „Paris Mid” donosi z Wiednia, że poseł jugosłowiański uczynił démarche u rządu austriackiego w sprawie obecności Heimwehry na granicy Austrii. Kanclerz odpowiedział posłowi jugosłowiańskiemu, iż przedsięwzięte zostanie śledztwo.

Prezydent w. m. Gdańska Sahm u Kalinina

MOSKWA, 8 VII. Delegacja senatu w. m. Gdańska została przyjęta przez Kalinina, przewodniczącego rady komisarzy ludowych i Szmidta, jego zastępcę, a następnie Karachana. Wieczorem kom. Karachan wydał przyjęcie na cześć delegacji gdańskiej.

Sensacyjny wyrok sądowy w Paryżu

Uniewinnienie zamachowca, autonomisty alzackiego Benoît PARYŻ, 8 VII. PAT. Sąd karny departamentu Sekwany, rozpatrujący sprawę autonomisty Benoît, który usiłował zamordować prokuratora generalnego Fachota, wydał wyrok uniewinniający. Przypomnieć należy, że w czasie procesu prokurator Fachot prosił sędziów, ażeby odnieśli się do oskarżonego z pobłażaniem.

Start z Old Orchard do lotu przez Atlantyk

LONDYN, 8.VII. PAT. Agencja Reutersa donosi z Old Orchard, że lotnicy angielscy Williams i Yancey wystartowali dzisiaj stamtąd o godz. 8.49 rano według czasu amerykańskiego z zamiarem przelecenia ponad Atlantykiem do Rzymu.

Wyróżnienie kapłana-Polaka pafroty przez uniwersytet w Detroit.

DETROIT, 8.7. PAT. Uniwersytet w Detroit nadał honorowy stopień dr. praw ks. Józefowi Herrowi, proboszczowi najstarszej miejscowej parafji polskiej św. Wojciecha.

Ś. p. Adam Bohdanowicz (Wspomnienie pośmiertne).

Wczoraj w godzinach popołudniowych grono najbliższej rodziny, krewnych, sąsiadów i przyjaciół odprowadziło na dworzec kolejowy zwłoki zmarłego w d. 5 lipca ś. p. Adama Bohdanowicza, właściciela majątku Zaciemieni pow. Wilejskiego.

Ś. p. Adam, urodzony w 1864 r. z ojca Seweryna i matki z Dederków Bohdanowiczów, należał do pokolenia ziemian, które po powstaniu 63 r. i reformie wiościan doznało głębokiego przewrotu, spowodowanego z jednej strony społeczną i ekonomiczną reformą, zaś z drugiej — ukazem grudniowym, zabraniającym zakupu ziemi „osobom polskiego pochodzenia”. Były to czasy, gdy wśród prawie rozpaczliwego położenia tylko niepospolita energia większej własności ziemskiej, skierowana dla obrony ojczystego zagonu i domowego ogniska decydować miała o przynależności kraju naszego do Polski. Aby temu zadaniu podołać na plan pierwszy wysuwała się potrzeba umiejętnej i fachowej pracy gospodarczej, oparta na dokładnej znajomości głównych zasad rolnictwa i hodowli. Udać się przeto ś. p. Adam do Puław dla studiów rolniczych, poczem już jako wykwalifikowany rolnik prowadził pracę na swym własnym zagonie. Fachowa znajomość połączona z odziedziczoną po Bohdanowiczach rodzinną pracowitością i skrzętnością z wielkim mozołem, powoli wpływają na podniesienie gospodarstwa. Nie marnując lasów, nie sprzedając zbyt tanim długim bankowym majątku ś. p. Adam potrafił doczekać się chwili pomysłniejszej gdy warsztat stanął na nogi.

Wrodzony temperament i wielka żywość umysłu nie dają ś. p. Adamowi zasklepić się jedynie w sprawach gospodarczych. Interesuje Go też i życie społeczno-polityczne. I oto w chwili, gdy po 1906 r. rozpoczyna się era wolnościowa, widzimy ś. p. Adama w wirze pracy czy to wyborczej do Dumy, czy też w komitetach, opracowujących materiały potrzebne dla Koła Polskiego w Petersburgu. Pracowitość i dokładność w wykonaniu wrodzona naturze ś. p. Adama, czynią z niego poszukiwanego działacza. W owym brzemennym w wielkie nadzieje czasie, chwytą się ś. p. Adam pióra, by w szeregu artykułów umieszczonych w Gońcu Wileńskim oświetlić sprawy społeczno-polityczne kraju.

Po wojnie światowej z niezmiernym spokojem staje ś. p. Adam przy swym warsztacie, aby znów od początku na nowo krok za krokiem swój ukochany Zaciemieni podnosić i na nogi postawić. Dopomaga Mu w pracy syn — Karol, ułan 13 p., który świeżo wrócił z wojny. Mając teraz zastępcę może ś. p. Adam więcej czasu poświęcić pracy społecznej. Odtąd widzimy go na stałe przez miasteczko zimowe w Wilnie, gdzie cały swój czas poświęca Związkowi Ziemian i T-wo Ubezpieczeń „Snoo”, później zaś jako prezes — Wileńskiemu Związkowi Ziemian.

Rzucając na trumnę odchodzącego grudek ukochanej przez Zmarłego ziemi Wileńskiej, żegnamy Go jako niezapomnianego kolegę i towarzysza wspólnych prac.

Niech Ci będzie lekka ziemia, którą ukochałeś pełną szczytnych tradycji Ojców naszych!

M. O.

DOM

W CENTRUM MIASTA z nowoczesnymi wygodami, z wolnym lokalem na pomieszczenie biura, nie mniej 10—12 dużych jasnych pokoi nabeżnię Izba Przemysłowo-Handlowa. Pisemne SZCZEGÓŁOWE oferty w kopertach zalakowanych z napisem na kopercie: „Oferta na kupno domu” należy składać w Biurze Izby ul. Trocka 3. 2462—1

Wybuchł pocisk podczas ćwiczeń

BARANOWICZE, 8 VII. (tel. wł. „Słowa”). Onegdaj zdarzył się w obozie ćwiczeń w Lesnej tragiczny wypadek. Podczas ostrzegawczego strzelania, jakie prowadziła bateria 9-go D. A. K. przy ładowaniu działa przez bombardiera, wybuchł pocisk, który ranił podpor. Zakrzewskiego, pchor. Filipowicza i czterech artylerzystów, z których jeden zmarł, natychmiast pozostałych zaś przewieziono do szpitala w Baranowiczach.

Według przepuszczeń, eksplozja nastąpiła wskutek uderzenia pocisku o zamek armaty.

Likwidacja strajku w hucie „Niemen”

LIDA, 8 VII. (tel. wł. „Słowa”). Ciągający się od dłuższego czasu strajk w hucie szklanej „Niemen”, popierany przez P. P. S. lewicę uległ załamaniu. Robotnicy zwrócili się do Inspektora Pracy z prośbą o pośrednictwo Zw. Zawodowych, które dążyły do przeciągnięcia strajku.

Strajki w cegielni Pepeczynie i w fabryce kafi w Lidzie załamały się a robotnicy przystąpili do pracy przyjmując warunki przedsiębiorców wbrew postanowieniom Związków Zawodowych.

Fakty powyższe świadczą, że demagogiczna akcja związków zawodowych nie znajduje posłuchu w masach robotniczych, które wywalały się z pod opieki nieproszonych opiekunów.

RAKÓW.

— Noc świętojańska. Ludność m. Rakowa, położonego nad rzeką Iłosem, jest wybitnie polską, a przejawia się to w takich momentach, jak na przykład urządzenie partyzantki przeciw bolszewikom w 1920 roku.

Obecnie również całą duszą ludność łączy do kultury polskiej, to też w roku bieżącym — wycieczką lat dawnych — mieszkancy Rakowa urządzili tradycyjne wianki w Noc Świętojańską.

Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie przyszedł pan Przelaskowski w towarzystwie ogromnego psa na most należący do pana Dziechowskiego, którego majątkiem zarządza p. Przelaskowski.

Widząc tytuł nieproszonych gości, poszedł ich psem, zaś tych, którzy bronili się, usiłował powrócić do wody.

Na usprawiedliwienie pana Przelaskowskiego należy dodać, że to, że nie zdarzyło się, co zresztą bardzo często, to nim zdarzyło.

W ten sposób pan Przelaskowski dzięki swemu opilstwu i brutalności wniósł niepotrzebny grzyz do społeczeństwa rakowskiego i zakłócił ogólną harmonię zabawy.

Zapewne właściciel majątku pan Dziechowski, wielce szanowany przez ludność miejscową, nie jest poinformowany o zachowaniu się jego sługi, gdyby wiedział bowiem, nie byłby pozwolił na szczyt ludzi psami na swym terytorium.

Miejscowy.

NIEŚWIEŻ.

— Z Kola Przyjaciół Harcerstwa. W lipcu odbędzie się Zlot Harcerski pod Poznaniem. Już od dawna Kolo Przyjaciół Harcerstwa zbierało fundusze, by móc wspomóc drużynie nieswieżskie w pojeździe na Zlot. Zebrany fundusz nie jest niestety dostateczny, to też pierwsze plany uległy dość gruntownej redukcji. Ostatecznie wybiera się 28 osób; część kosztów uczestnicy pokrywają sami, na resztę łoży Kolo Przyjaciół Harcerstwa. Do zorganizowania wyprawy przyczyni się wielce ks. Radziwiłł, ofiarowując na ten cel tysiąc złotych. — Procz tego Kolo udzieliło również pomocy hutowi żeńskiemu na wysłanie kilku harcerzy na obóz letni. — Na pokrycie kosztów Kolo zmuszone było zaciągnąć pożyczkę, wierząc że bez trudu spłaci ją jesienią z funduszy zebranych dzięki ofiarności społecznej.

— Odbudowa „Sukiennic” około ratusza. Stare bardzo stylowe „sukiennice” Kola ratusza stanowią jedną z najpiękniejszych budowli Nieświeża. Wobec częstego ich zawalenia się, specjalna urzędowa komisja dokonała oględzin i stwierdziła, że skrzydło południowo-zachodnie uległo w ostatnim czasie prawie całkowitemu zniszczeniu, a mianowicie wskutek zbytniego obciążenia dachem w dniu 5 czerwca 1929 r. runęło i pozostały tylko dwie arkady południowe. Naróżnik północny jest poważnie zagrożony, stwierdzono pęknięcia i odchylenia się ścian; konstrukcja dachu obciążającego wywołuje odchylenie się murów nazewnątrz: cegła cokolwiek w większej części murów zwierzała; w przybudówce północnej stwierdzono liczne rysy podłużne. Ze względu na to, że sukiennice przy ratuszu w Nieświeżu są same przez się zabytkiem, ponadto wspólnie z domami rynku i gmachem ratusza stanowią kompleks budynków o charakterze wybitnie zabytkowym, posiadającym przytem znaczną wartość historyczną, związaną z rozwojem i tradycjami miasta, uznano za niezbędne zrekonstruowanie zburzonej części sukiennic oraz zakonserwowanie i odrestaurowanie zachowanych skrzydeł, a mianowicie: zmniejszenie konstrukcji więźbienia dachu nad całym budynkiem zbadanie fundamentów, a w razie potrzeby podmurowanie ich, zrekonstruowanie zburzonego skrzydła ściśle według dawnego wyglądu, opierając się na istniejących dwóch arkadach i fragmentach attyki, ze względu na groźny stan przybudówki północnej i przylegającego do niej narożnika sukiennic należy przybudówkę rozebrać, narożnik sukiennic przebudować.

— Gdyby zaś przybudówka miała być odbudowana, projekt jej odbudowy winien być dostosowany do charakteru sukiennic wzmocnienie ścian zewnętrznych sukiennic a zwłaszcza attyki przez skotrowanie ich. — Poważniejszą trudność będzie stanowiło zrealizowanie finansowe orzeczenia komisji.

— Święto Wych. Fiz. i Przyp. Wojsk. w Nieświeżu. Odbędzie się tu doroczne święto Wychowania Fizycznego i Przysposobie-

nia Wojskowego w Nieświeżu. Na program obchodu składało się: 15-go o godz. 9-ej zbiórka oddziałów P. W., na którą przybyli niestęty tylko hufce szkolne i delegacja oddziału Zw. Strzeleckiego z Horodzieja o ogólnej liczbie około 100 osób. O 10-ej odbyło się nabożeństwo w klasztorze, w czasie którego wygłosił okolicznościowe kazanie ks. prefekt Nowicki. Po nabożeństwie przedzielali hufce przed komendantem garnizonu i delegacją przybyłych oficerów. O 14-ej rozpoczęły się zawody strzeleckie z broni małokalibrowej, pistoletów; lekkoatletyczne: biegi harcerskie i gry sportowe. — 16-go o godz. 14-ej ciąg dalszy zawodów i zawody strzeleckie z broni wojskowej, po czym o godz. 19-ej rozdanie nagród zwycięzcom przez p. p. majorową Kacyńską, rotmistrza Tańską i komendanta garnizonu majora Kacyńskiego. Ze względu na zupełny brak boiska, zawody odbyły się na placu ćwiczeń w koszarach farnych. Na święcie obecni byli rejonowy i obwodowy komendanci P.W. p. p. mjr. Strzelecki i kpt. Dul. — Smutnym jest fakt, że rozwojem fizycznym młodzieży mało kto się interesuje, tak, że młodzież właściwie nie miała, się przed kim popisować. Widać są jakieś poważne braki pod tym względem, nad którym Rada Powiatowa powinna się zastanowić. — Na pietnować należałoby nieobesznie święta przez Związek Strzelecki (za wyjątkiem Horodzieja) i Zw. Młodzieży Wiejskiej mimo, że uczestnicy zamieszcy otrzymaliby bezpłatne wyżywienie i zakwaterowanie. — Charakterystycznym i smutnym jest fakt, że w zawodach biorą udział stale jedni i ci sami zawodnicy, dopóki młodych się prawie niema. — Ogólny poziom od zawodów przeprowadzonych w roku ubiegłym nieco się obniżył. — Szczegółowy wynik zawodów podamy w następnym numerze.

— Okręgowe Towarzystwo Organizacji Kół Rolniczych. 5-VI rozpoczęło działalność na terenie pow. Nieświejskiego Okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kół Rolniczych w Nieświeżu, powstałe z unifikacji Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Nieświeżu, Okręgowych Związków Kół Rolniczych w Nieświeżu i Klecku oraz Powiatowego Związku Osadników. — Wszelką korespondencję należy zwracać pod adresem Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kół Rolniczych w Nieświeżu ul. Dominikańska 22. — Prezes Towarzystwa p. Jeleński przyjmować będzie w czwartki od 12 do 14-ej godz. w lokalu Towarzystwa, instruktor zaś w Nieświeżu w środy i w Klecku w poniedziałki.

— Ruchome biblioteczki. Nieświejskie Kolo Polskiej Macierzy Szkolnej posiada kilka doskonale skompletowanych bibliotek wędrownych w specjalnych szafkach. Mogą one być rozdane na wies. — Życzęcy sobie otrzymać biblioteczkę powinni zgłosić się bądź do p. rotmistrza Władysława Budzikowej (koszary bernadyńskie), bądź do p. Brudnickiej (ul. Benedyktyńska 11).

BARANOWICZE

— Walne zgromadzenie Kasy Spółdzielczej (Stefczyka) w Baranowiczach. W sali strazy ogniowej odbyło się walne zgromadzenie członków Kasy Spółdzielczej. Zagaił posiedzenie prezes Rady Nadzorczej p. Dembiński, proponując na przewodniczącego p. Głabikę wybór którego przyjęto jednogłośnie, przewodniczącą powołał na asesora p. pułkownika Kurkowskiego i p. Lisę sekretarzem p. Chwałko. Protokół z poprzedniego zgromadzenia odczytał członek zarządu Kasy p. Jasnowski protokół przyjęto bez zmian do zatwierdzającej wiadomości.

Sprawozdanie zarządu, bilans oraz rachunek strat i zysków za rok ubiegły przedłożył członek zarządu p. Jasnowski. Ze sprawozdania wynika, iż rozwój Kasy za rok sprawozdawczy był nadzwyczaj pomyślny, kasę obecnie liczy 1350 członków, udziały wynoszą 42.731 złotych, fundusz zasobowy 7950 zł, 32 gr. wkłady 22.558 zł, 79 gr. pożyczek rozdano 180.093 zł, nadwyżka za rok sprawozdawczy wyniosła 863 zł, 12 gr. dług wynosi 124123 zł.

Sprawozdanie Rady Nadzorczej przedłożył p. Piotrowski, poczem odczytał p. Jasnowski protokół z rewizji przeprowadzonej przez lustratora centralnej kasy spółek rolniczych p. Banaszkiewicza który stwierdza pewne drobne uchybienia w prowadzeniu kasy. Nad sprawozdaniem wywodzi się dyskusja, w której zabierali głos p. p. Terajewski, Dembiński, Czyżewski, Zabiello, Głabik i Mostowicz i po dyskusji na wniosek p. Zabiello uchwalono przyjąć sprawozdanie

do zatwierdzającej wiadomości, udzielić zarządowi i Radzie Nadzorczej absolutorium i jednocześnie polecenie doprowadzenia do porządku spraw na które wskazał p. Banaszkiewicz, jednak bez zmniejszenia teren działalności kasy, punkt ten także figurował w protokole p. Banaszkiewicza.

Nadwyżkę w sumie 863 zł, 12 gr. na wniosek p. Głabikę uchwalono przełać na fundusz zasobowy.

Plan pracy i budżet na rok 1929 referował członkowie zarządu p. p. Jasnowski i Czyżewski i po wyjaśnieniach i zapytaniach członków został przyjęty preliminarz budżetowy przedłożony przez zarząd.

Dłuższą dyskusję wywołał wybór członka zarządu na miejsce p. starosty Kulwiecia, który wyjechał z Baranowicz, wreszcie zastosowano się do statutu który wymaga wybrania tajemnego głosowaniem bezwzględnej większości głosów.

Zgłoszono 4 kandydatury, mianowicie

architekturze starego miasta, jak i w jego strukturze demograficznej. Szeroka i prosta „Canal Street” (dawny zasypany kanał) dzieli Nowy Orlean na dwie wyraźne się różniące dzielnice: starą i nową. Stara była dawniej miastem francuskim z późniejszymi przymieszkami hiszpańskimi i kreolskimi, ale dziś najwięcej tu mieszka murzynów. Domów interesujących jest tu jeszcze sporo, a do najciekawszych należy niewątpliwie dawne hiszpańskie „Cabildo” (Kajuta), dziś siedziba muzeum historycznego. Są tu też dawne, na Amerykę całą sławne francuskie restauracje: „Antoine” i „Louisiane”. Miasto nowe jest typowo amerykańskie: proste i szerokie ulice, handlowe „building”, luksusowe kina i drogerie — kawiarnie...

W czerwcu jest już w Nowym Orleanie bardzo gorąco: nie dziwne, wszak jesteśmy tu na wysokości Kairu. Jest tu jednak dużo drzew, zarówno liściastych, jak i nalm podzwrotnikowych; są dwa rozległe i piękne parki z bezpłatnymi, luksusowo u-

szfornę, największej w Ameryce północnej rzeki.

Nowy Orlean jest miastem barwnym i żywym. Ma swój charakter i różny jest od wszystkich innych miast Stanów Zjednoczonych, bardzo naogół do siebie podobnych. Najciekawsze też ma historię. Założony przez Francuzów w roku 1718 odstąpiony został Hiszpanii w roku 1762, zwrócony Francji w roku 1800, a wreszcie sprzedany przez Napoleona Stanom za 15 milionów dolarów w roku 1803.

Powyższe fakty historyczne dzieli Nowy Orlean wraz z prowincją, której był stolicą, a mianowicie z Luizjaną. Aż do ówczesnej Luizjana nie była tak względnie mała jak obecny stan tej nazwy: wówczas cała dolina Mississipi, hen, aż po Kanadę, nazwę tę nosiła. To właśnie terytorium wytargował Jefferson od potrzebującego pieniędzy Napoleona. Dziś dziesięć prosperujących stanów pokrywa dawna Luizjana...

Panowanie francuskie i hiszpańskie pozostawiło trwałe ślady zarówno w

architekturze starego miasta, jak i w jego strukturze demograficznej. Szeroka i prosta „Canal Street” (dawny zasypany kanał) dzieli Nowy Orlean na dwie wyraźne się różniące dzielnice: starą i nową. Stara była dawniej miastem francuskim z późniejszymi przymieszkami hiszpańskimi i kreolskimi, ale dziś najwięcej tu mieszka murzynów. Domów interesujących jest tu jeszcze sporo, a do najciekawszych należy niewątpliwie dawne hiszpańskie „Cabildo” (Kajuta), dziś siedziba muzeum historycznego. Są tu też dawne, na Amerykę całą sławne francuskie restauracje: „Antoine” i „Louisiane”. Miasto nowe jest typowo amerykańskie: proste i szerokie ulice, handlowe „building”, luksusowe kina i drogerie — kawiarnie...

W czerwcu jest już w Nowym Orleanie bardzo gorąco: nie dziwne, wszak jesteśmy tu na wysokości Kairu. Jest tu jednak dużo drzew, zarówno liściastych, jak i nalm podzwrotnikowych; są dwa rozległe i piękne parki z bezpłatnymi, luksusowo u-

szfornę, największej w Ameryce północnej rzeki.

Nowy Orlean jest miastem barwnym i żywym. Ma swój charakter i różny jest od wszystkich innych miast Stanów Zjednoczonych, bardzo naogół do siebie podobnych. Najciekawsze też ma historię. Założony przez Francuzów w roku 1718 odstąpiony został Hiszpanii w roku 1762, zwrócony Francji w roku 1800, a wreszcie sprzedany przez Napoleona Stanom za 15 milionów dolarów w roku 1803.

Powyższe fakty historyczne dzieli Nowy Orlean wraz z prowincją, której był stolicą, a mianowicie z Luizjaną. Aż do ówczesnej Luizjana nie była tak względnie mała jak obecny stan tej nazwy: wówczas cała dolina Mississipi, hen, aż po Kanadę, nazwę tę nosiła. To właśnie terytorium wytargował Jefferson od potrzebującego pieniędzy Napoleona. Dziś dziesięć prosperujących stanów pokrywa dawna Luizjana...

Panowanie francuskie i hiszpańskie pozostawiło trwałe ślady zarówno w

OKTROJOWANIE KONSTYTUCJI W HISZPANII

DZIEDZICZNA WŁADZA KRÓLEWSKA BURBONÓW. UTWORZENIE RADY KORONNEJ I PRZYWRÓCENIE PARLAMENTU.

MADRPT, 7.7. PAT. Zgromadzenie narodowe zajął się w dniu wczorajszym na posiedzeniu plenarnym z przedłożonym przez rząd projektem nowej konstytucji, zawierającej 104 artykuły. Jej główne zasady są następujące:

PAŃSTWO I JEGO USTROJ ..

Hiszpania jest narodem, zorganizowanym w państwo polityczne jednolite, a jej ustroj jest monarchią konstytucyjną. Jedno i to samo ustawodawstwo będzie obowiązywało cały naród. Naród hiszpański, jest utworzony przez terytorium, podległe hiszpańskiej władzy suwerennej, na półwyspie Pirenejskim i poza nim i przez ludność tam zamieszkałą, z wyjątkiem osób innej narodowości, oraz przez osoby, które, jakkolwiek mieszkają zagranicą, jednak nie utraciły obywatelstwa hiszpańskiego.

RELIGIA PAŃSTWOWA.

Językiem urzędowym jest język kastylijski. Religia apostołsko-rzymsko-katolicka jest religią państwową i ludność ma obowiązek zachowywać tę religię i jej obrzędy. Nikomu na terytorium hiszpańskim nie będą czynione trudności ani z powodu przekonań religijnych ani z powodu praktykowania swego wyznania. Jednakże publiczne manifestacje religijne są dopuszczalne tylko dla państwowej religii katolickiej.

PRAWA OBYWATELA.

Dalej projekt mówi o sposobach nabywania obywatelstwa hiszpańskiego. Jako prawo osobiste, przysługujące każdemu Hiszpanowi, uznaje się prawo nie tylko osobiste, mieszkania i korespondencji w tem znaczeniu, że obywatel nie może być zatrzymany lub poddany procedurze administracyjnej, inaczej, jak tylko z polecenia upoważnionych władz hiszpańskich.

Prawo własności prywatnej będzie zagwarantowane w granicach, nie przynoszących uszczerbku interesom publicznym i powszechnym. Zostaje też uznane w całości prawo swobodnego wypowiedziania myśli, zarówno ustnie jak i na piśmie, bez jakiegokolwiek cenzury poprzedzającej, jak również prawo swobody zebrania, stowarzyszeń i zajmowania się sprawami publicznymi.

OSOBA KRÓLA JEST ŚWIĘTA I NIETYKALNA.

Monarchia w Hiszpanii jest dziedziczna. Obecny król Hiszpanii jest Alfons Burboński. Następstwo tronu odbywa się według zasady pierwszorzędności. Na początku panowania każdego nowego monarchy składa on przysięgę na szanowanie konstytucji i ustaw. Taką przysięgę składa następcą tronu w chwili ukończenia 16-go roku życia. Nowa konstytucja zawiera też przepisy o regencji w razie potrzeby. Osoba króla jest święta i nietykalna. Główną funkcją jego władzy jest regulowanie i utrzymywanie harmonii pomiędzy poszczególnymi władzami konstytucyjnymi.

ZAKRES FUNKCJI RADY KORONNEJ.

Dla dopomagania monarsze w sprawowaniu jego prerogatyw królewskich funkcjonalistów przy nim rada królewska, czyli rada koronna, w której skład wchodzi synowie króla arcybiskup Toledo, kapitanowie generalni (naczelnicy dowódcy) armii i marynarki, prezes państwa, prezes najwyższych trybunałów sprawiedliwości i finansów, prezes najwyższego trybunału armii i marynarki, prokurator generalny najwyższego trybunału sprawiedliwości, oraz dziekan stałej rady grandów (magnatów). Co się tyczy reszty członków wzmiankowanej rady koronnej, to 1/3 część będzie wybrana za pomocą powszechnego i bezpośredniego głosowania a 2/3 będą wybrane przez kolegię specjalną zawodową i klasową. Mandat rady koronnej będzie trwał w ciągu 10-ciu lat.

Rada koronna m. in. będzie miała za zadanie określać kompetencje pomiędzy władzami oraz rozstrzygać rekursy co do niekonstytucyjności lub nielegalności...

...ustaw i rozporządzeń, sądzić ministrów, radców koronnych, oraz wyższych funkcjonariuszy trybunału sprawiedliwości, a wreszcie decydować w ostatniej instancji co do prawomocności wyborów deputowanych. Stala komisja rady koronnej będzie zapytywana przez monarchę o zdanie w sprawie ewentualnej potrzeby mianowania tymczasowego regenta dla rozwiązania parlamentu i dla rozstrzygnięcia i likwidowania i kryzysów ministerialnych.

ZAKRES FUNKCJI PARLAMENTU.

Parlament będzie się składał z jednej izby ustawodawczej, utworzonej z posłów, wybranych za pomocą głosowania. Deputowanym może być każdy Hiszpan pełnoletni bez różnicy płci. Polowa członków parlamentu będzie wybrana w głosowaniu powszechnym i bezpośrednim, według prowincji. 30 deputowanych będzie dożywotnio mianowanych przez króla a resztą deputowanych będzie wybranych przez kolegię specjalną profesjonalną i klasową zgodnie z uzupełniającą ustawą. Parlament nie ma prawa powołać uchwały o zaufaniu lub nieufności politycznej dla rządu lub jego członków, czy wreszcie innych funkcjonariuszy władzy.

RADZ, JAKO POMOCNICZY ORGAN WYKONAWCZY WŁADZY KRÓLEWSKIEJ.

Król sprawuje swą władzę wykonawczą przy pomocy i za pośrednictwem swych odpowiedzialnych ministrów. W razie niebezpieczeństwa zewnętrznego lub poważnych niepokojów wewnętrznych, rząd będzie mógł posiadać pełnomocnictwa nadzwyczajne, po wysłuchaniu poprzednio opinii rady koronnej w sprawie udzielenia mu tych legalnych pełnomocnictw nadzwyczajnych. Dalej konstytucja mówi o organizacji poszczególnych służb publicznych.

Ostatnie artykuły konstytucji przewidują procedurę dla ewentualnej zmiany konstytucji.



do zatwierdzającej wiadomości, udzielić zarządowi i Radzie Nadzorczej absolutorium i jednocześnie polecenie doprowadzenia do porządku spraw na które wskazał p. Banaszkiewicz, jednak bez zmniejszenia teren działalności kasy, punkt ten także figurował w protokole p. Banaszkiewicza.

Nadwyżkę w sumie 863 zł, 12 gr. na wniosek p. Głabikę uchwalono przełać na fundusz zasobowy.

Plan pracy i budżet na rok 1929 referował członkowie zarządu p. p. Jasnowski i Czyżewski i po wyjaśnieniach i zapytaniach członków został przyjęty preliminarz budżetowy przedłożony przez zarząd.

Dłuższą dyskusję wywołał wybór członka zarządu na miejsce p. starosty Kulwiecia, który wyjechał z Baranowicz, wreszcie zastosowano się do statutu który wymaga wybrania tajemnego głosowaniem bezwzględnej większości głosów.

Zgłoszono 4 kandydatury, mianowicie

architekturze starego miasta, jak i w jego strukturze demograficznej. Szeroka i prosta „Canal Street” (dawny zasypany kanał) dzieli Nowy Orlean na dwie wyraźne się różniące dzielnice: starą i nową. Stara była dawniej miastem francuskim z późniejszymi przymieszkami hiszpańskimi i kreolskimi, ale dziś najwięcej tu mieszka murzynów. Domów interesujących jest tu jeszcze sporo, a do najciekawszych należy niewątpliwie dawne hiszpańskie „Cabildo” (Kajuta), dziś siedziba muzeum historycznego. Są tu też dawne, na Amerykę całą sławne francuskie restauracje: „Antoine” i „Louisiane”. Miasto nowe jest typowo amerykańskie: proste i szerokie ulice, handlowe „building”, luksusowe kina i drogerie — kawiarnie...

W czerwcu jest już w Nowym Orleanie bardzo gorąco: nie dziwne, wszak jesteśmy tu na wysokości Kairu. Jest tu jednak dużo drzew, zarówno liściastych, jak i nalm podzwrotnikowych; są dwa rozległe i piękne parki z bezpłatnymi, luksusowo u-

szfornę, największej w Ameryce północnej rzeki.

Nowy Orlean jest miastem barwnym i żywym. Ma swój charakter i różny jest od wszystkich innych miast Stanów Zjednoczonych, bardzo naogół do siebie podobnych. Najciekawsze też ma historię. Założony przez Francuzów w roku 1718 odstąpiony został Hiszpanii w roku 1762, zwrócony Francji w roku 1800, a wreszcie sprzedany przez Napoleona Stanom za 15 milionów dolarów w roku 1803.

Powyższe fakty historyczne dzieli Nowy Orlean wraz z prowincją, której był stolicą, a mianowicie z Luizjaną. Aż do ówczesnej Luizjana nie była tak względnie mała jak obecny stan tej nazwy: wówczas cała dolina Mississipi, hen, aż po Kanadę, nazwę tę nosiła. To właśnie terytorium wytargował Jefferson od potrzebującego pieniędzy Napoleona. Dziś dziesięć prosperujących stanów pokrywa dawna Luizjana...

Panowanie francuskie i hiszpańskie pozostawiło trwałe ślady zarówno w

architekturze starego miasta, jak i w jego strukturze demograficznej. Szeroka i prosta „Canal Street” (dawny zasypany kanał) dzieli Nowy Orlean na dwie wyraźne się różniące dzielnice: starą i nową. Stara była dawniej miastem francuskim z późniejszymi przymieszkami hiszpańskimi i kreolskimi, ale dziś najwięcej tu mieszka murzynów. Domów interesujących jest tu jeszcze sporo, a do najciekawszych należy niewątpliwie dawne hiszpańskie „Cabildo” (Kajuta), dziś siedziba muzeum historycznego. Są tu też dawne, na Amerykę całą sławne francuskie restauracje: „Antoine” i „Louisiane”. Miasto nowe jest typowo amerykańskie: proste i szerokie ulice, handlowe „building”, luksusowe kina i drogerie — kawiarnie...

W czerwcu jest już w Nowym Orleanie bardzo gorąco: nie dziwne, wszak jesteśmy tu na wysokości Kairu. Jest tu jednak dużo drzew, zarówno liściastych, jak i nalm podzwrotnikowych; są dwa rozległe i piękne parki z bezpłatnymi, luksusowo u-

szfornę, największej w Ameryce północnej rzeki.

Nowy Orlean jest miastem barwnym i żywym. Ma swój charakter i różny jest od wszystkich innych miast Stanów Zjednoczonych, bardzo naogół do siebie podobnych. Najciekawsze też ma historię. Założony przez Francuzów w roku 1718 odstąpiony został Hiszpanii w roku 1762, zwrócony Francji w roku 1800, a wreszcie sprzedany przez Napoleona Stanom za 15 milionów dolarów w roku 1803.

Powyższe fakty historyczne dzieli Nowy Orlean wraz z prowincją, której był stolicą, a mianowicie z Luizjaną. Aż do ówczesnej Luizjana nie była tak względnie mała jak obecny stan tej nazwy: wówczas cała dolina Mississipi, hen, aż po Kanadę, nazwę tę nosiła. To właśnie terytorium wytargował Jefferson od potrzebującego pieniędzy Napoleona. Dziś dziesięć prosperujących stanów pokrywa dawna Luizjana...

Panowanie francuskie i hiszpańskie pozostawiło trwałe ślady zarówno w

Miljoner amerykański pod kluczem

Oryginalna scena rozegrała się w Waszyngtonie po jedenastej w nocy przed wiezieniem, noszącym napis: „Wieżienie departamentu Columbia”.

Pomimo mroku zalegającego najbliższe otoczenie więzienia można było dostrzec kilkanaście sylwetek ludzkich poruszających się w ciemności w napięciu oczekiwania. Około północy, przed sztachetami otaczające wiezienie zajeżdżała luksusowa limuzyna, z której wysiadł elegancko ubrany młody człowiek, zabrał z rąk lokaja walizkę i poszedł w szybkim krokiem do bramy wieziennej.

W tym momencie wyciekające sylwetki wynurzyły się z mroku i zanim wrota wiezienne zostały otwarte udało się licznym reporterom, gdyż oni to byli, odfotografować więźnia przy świetle magnesjowym.

— Dobrej nocy. Spij spokojnie panie Sinclair, zabrzmiły głosy, w chwili gdy się brama z wieżem zamykała.

Więźniem tym był miliardier Henryk Sinclair, który stał się więźniem dla odsiedzenia kary.

Sinclair, był swojego czasu wnie szany w skandaliczną aferę nautową „Teapot Dome”. Zarzucano mu mianowicie chęć przekupienia urzędników co jest czymś wysoce nieetycznym. Wezwany przed Trybunał Senatu, dla wythomaczenia swego postępowania w aferze nautowej, Sinclair z założonymi rękoma zachował prowokujące milczenie. Za czyn obrażający władzę Trybunał Senatu stawiał go przed sądem sprawiedliwości.

Obrona Sinclaira wythomaczył przed sądem senatu milczenie, na wyrażenie zlecenie swego adwokata. Thumaczenie to jednak nie pomogło jednak miliardarowi, gdyż sędzia zaznaczył: że za dużo ludzi, którzy pomicerali trzymając się ściśle przepisów swoich lekarzy, tak samo, więźnia są przepelnione taki mi, którzy się tam dostali z winy swoich adwokatów.

Sąd skazał Sinclaira za obrażenie senatu na 500 dolarów grzywny i trzy miesiące więzienia. Pomimo iż w pierwszej chwili Sinclair oświadczył że nie zapłaci ani grosza i nie da się uwięzić, wbrew opinii całej prasy, która otrzymywała że nie zamkną człowieka posiadającego sto milionów, bramy wiezienne zamknęły się za Henrym Sinclairem.

Oczekujący miliardera dyrektor więzienia przywitał go słowami: — Porozmawiamy jutro, teraz niech pan idzie spać.

Więźnia odprowadzono do domu, gdzie wszystko już było pogaszone i wskazano mu jego łóżko. Sinclair wydobyl z walizki jedwabną pidżamę i położył się z całym spokojem na posłaniu.

Aresztowanie Sinclaira wywołało w całym więzieniu ogromną sensację, to też tej samej jeszcze nocy, wszyscy współtowarzysze niedoli śpiący w tym samym domu zaczęli z nim znajomość prosząc go o poparcie i pomoc po odsiedzeniu kary.

Sinclair odpowiedział wszystkim z całą uprzejmością, obiecując pomoc i protekcję, czem sobie zjednał ogólną sympatię, wśród więźniów.

Nazajutrz dyrektor więzienia wezwał Sinclaira.

— Czem pan był zanim został miliarderm?

— Byłem pracownikiem aptekarskim.

Doskonale gdyż właśnie potrzebujemy pracownika aptekarskiego w szpitalu więziennym, będzie pan pracował przy doktorze Hyman.

Praca przy szpitalu jest wielkim, przywilejem, gdyż tym pracownikom, przysługuje prawo; po 1) być nazywanym po nazwisku, a nie tak jak innym podług numerów, po 2) Mogą oni co wieczór słuchać radia w biurach administracji.

— Nie bój się pan, dodał dyrektor dobrodusznego, prasa zostawi pana tutaj w spokoju.

Od tego czasu miliardier spędza ranki na fabrykowaniu proszków chininy przy doktorze Hyman, a popołudnia na krainy i wzięciu bandazy z ładną młoda blondynką, pielęgniarką, pan na Wright. Wieczorami zaś słucha audycji radiowych.

W czwartki dzień swego pobytu w więzieniu ogromnie go ucieszyła wiadomość otrzymana przez radio, że jego dwa wierzchołce zdobyły na wyszczępieniu pierwszą nagrodę.

Zachowanie Sinclaira w więzieniu jest wzorowe, co ma doniosłe znaczenie że za wzorowe zachowanie w więzieniu skracają więźniom miesiąc o pięć dni.

Doktor Hyman nie szczędzi pochwał swemu pomocnikowi, a panna Wright twierdzi, że jest on poprostu czarującym. Współwięźniowie, nie tylko że mu nie zazdroszą uprzywilejowanego stanowiska, ale prześcigają się nawzajem w wyświadczeniu mu drobnych przysług.

DZIESIĘĆ LAT W SŁUŻBIE RZECZYPOSPOLITEJ

Powstające po kongresie wiedeńskim, szczupłe Królestwo Polskie poczęło tworzyć armię.

Wśród nowych pułków powstaje również 4 pułk ułanów. Dowódcą tego pułku zostaje pułkownik Hipolit Jan Leon Kozietulski.

Data istnienia pułku jest od roku 1815 do roku 1931.

Kiedy wybuch powstania w 1830 roku 4 pułk ułanów przyjmuje w nim żywy udział. Walczy pod Stoczkiem, Wawrem, Grochowem, Kałuszyń, gdzie dzielna szarża niszczy 49 i 50 jegierskie pułki piechoty rosyjskiej, zdobywając trzy chorągwie tych pułków.

Cały czas walk powstańczych jest zawsze czynny w boju, odnosi wszędzie zwycięstwa i krwią, bratersko przelewana, zdobywa sobie sławę i uznanie przelanych.

Po upadku powstania, 4 pułk ułanów, nie chcąc się poddać, przechodzi pruską granicę dnia 8 października 1831 roku, pod Brodnicą, w składzie: 2 oficerów wyższych, 57 oficerów niższych, 54 podoficerów, 8 muzykantów, 396 ułanów, 1 kapelana i 1 audytora i 2 lekarzy.

4 pułk ułanów istnieć przestaje. Rozpoczyna się okres ciężkich chwil dla Polski całej — okres niewoli rosyjskiej.

Dopiero w 1918 roku, w listopadzie, po wojnie europejskiej i wypędzeniu z Polski Niemców — okupantów, kiedy zaczęto tworzyć armię, powstaje znów 4 pułk ułanów, który w dniu dzisiejszym święci 10-lecie swego istnienia i którego dzieje w krótkości opowiem.

Dekretem Rady Regencyjnej dnia 4 listopada 1918 roku, pułkownik byłej armii rosyjskiej Stanisław Rawicz-Dziwulski został mianowany dowódcą 4 pułku ułanów.

Jako miejsce dla formowania pułku, zostały wyznaczone 4 miasta w Królestwie, w których poszczególne szwadrony się tworzyły, a więc 1-szy szwadron w mieście Łomża, 2-gi szwadron w Mławie 3-ci w Płocku i 4-ty we Włocławku.

Korpus oficerski, formującego się pułku, składał się z byłych oficerów armii rosyjskiej i wschodniego korpusu gen. Dowbora-Mosnickiego.

Dowództwo pułku z braku lokali ulokowało się w prywatnym mieszkaniu jednego z oficerów na ulicy Nowowiejskiej Nr. 15, a pierwsza odprawa i wspólne zapoznanie się oficerów, odbyło się w kawiarni „Nasza Gospoda” na ulicy Marszałkowskiej Nr. 89 w Warszawie.

Tu rozpoczyna się zaciąg ochotników do pułku.

Miedzy 10—15 listopada, wyznaczeni na dowódców szwadronów oficerowie, udają się do swoich miejsc postoju i tam, mając załadowane po kilku ochotników, kontynuują dalej zaciąg i od razu przystępują do formowania szwadronu.



Sztandar 3-go szwadronu (prawa strona)

cerowie, udają się do swoich miejsc postoju i tam, mając załadowane po kilku ochotników, kontynuują dalej zaciąg i od razu przystępują do formowania szwadronu.

Rekrutował się pułk tylko z samych ochotników ziemian, włościan, studentów, uczniów i rzemieślników.

W niespełna trzy tygodnie od chwili rozpoczęcia pracy organizacyjnej w szwadronach, stany ludzi i koni wynosiły: w 1-ym szwadronie ułanów około 150, koni 100, w 2-gim szwadronie około 160 i tyleż koni w 3 i 4 szwadronie.

Wszystkie konie były dane przez okoliczne ziemianstwo i włościanstwo. Brak ekwipunku uzbrojenia i w ogóle wyposażenia dawał się dotkliwie we znaki. Ciężko było prowadzić szkolenie.

Jednak nie zraziły do pracy te wielkie usterki. Ujeżdżalnie prowadzono na angielskich siodłach, szable przeznaczone były na własne, piechotny karabin niemiecki starego typu, to było wyposażenie ułanów. Zato umundurowanie pod względem szyku nie pozostawiało nic do życzenia: piękna czapka z błękitnym otokiem, ułanka i granatowe spodnie z lampasami składały się na ułaniarstwo.

Dzięki pomocy społeczeństwa i okolicznego ziemianstwa szwadrony szybko stawały na nogi, dawano synów, dawano pieniądze, dawano żywność.

2 stycznia 1919 roku z rozkazu Naczelnego Dowództwa zostaje wysłany jeden szwadron na odsiecz Łwowa. Na szwadron ten składały się po jednym plutonie z 1-go, 2-go i 4-go szwadronu. Z chwilą tą dawniejszy 1-szy szwadron zostaje przemianowany na szwadron 5-zapasowy, a nowy szwadron, zbytek, bierze przeszło 200 jeńców, jeden c. k. m. i sztandar. Po zdobyciu klasztoru, szwadron ten, walcząc wręcz na ulicach, dociera do Placu Katedralnego, gdzie już zażarty bój z przeciwnikiem toczy 1 pułk szwoleżerów.

Po zdobyciu Wilna 2-gi i 4-ty szwadron powraca w rejon Olsztyń, gdzie pozostał 3-ci szwadron, wchodząc do składu utworzonej podgrupy pułkownika Dziwulskiego. Ze szwadronu zapasowego przybywa sformowany tam szwadron karabinów maszynowych.

Pułk w podgrupie miał za zadanie obsadzania miejscowości opuszczanych przez Niemców.

W początkach lipca pułk zostaje wcielony do grupy pułkownika Freya i rzucony na odcinek miński. Grupa ta osłaniała od północy, posuwając się w kierunku na Naliboki—Iwieniec, grupę zaniemeńską i maszerowała: na Ogródki — Głowe — Raków. Na czele tej grupy szedł 4 pułk ułanów.

Pod Rakowem pułk stacza dwukrotnie ciężki bój z dużo silniejszym przeciwnikiem. Będąc otoczonym ze wszystkich stron przebijają się, opuszczając miasteczko, tracąc jednego ułana zabitego i kilku ułanów rannych.

Po upadku Mińska, w połowie sierpnia pułk wraz z 3 i 10 pułkiem ułanów tworzył 2 Brygadę Jazdy, która została rozwiązana na Płocku.

W tym czasie przybywa sformowany w Białymstoku szwadron techniczny i pluton trębaczy, tak że pułk jest już cały w komplecie.

Nad Płocką stacza drobne utarczki i większy bój pod Kapliczami. Tu ginie roznieśiony wrażliwym bagietami kapral Mieczysław From, zostający do ostatniej chwili na stanowisku. Jest zabitych 3 ułanów, 4 rannych, zdobyto około 50 jeńców.

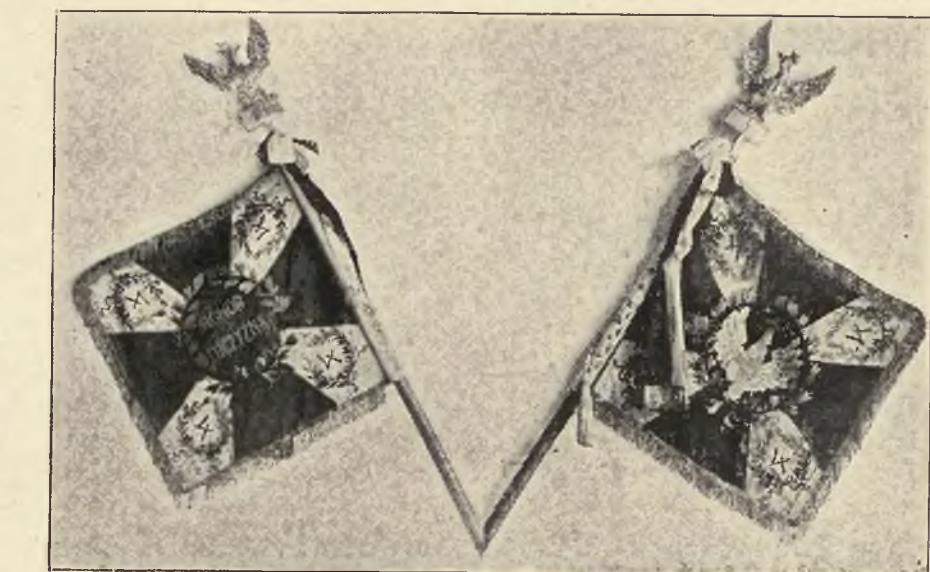
Ciągła służba zwiadowcza, stała utarczki i następujące mrozy poczęły się dawać we znaki pułkowi. Pułk małe i dopiero w końcu listopada odchodzi do Ihumienia na odpoczynek, zostając odwodem grupy generała Mokrzeckiego.

Wycieńczone marszami i słabo odżywiane konie — chorują.

Pułk odwiedza zaraza świerzb. Jednak dzięki energicznej akcji oficerów, przez kupno za własne pieniądze

2-gi i 4-ty szwadron bierze udział w wypadzie na Wilno.

W walkach o Wilno dywizjon jest stale czynny. 4-ty szwadron przy współudziale 2-go zdobywa dworzec, biorąc około 600 jeńców do niewoli, i zdobywają dwa ciężkie karabiny maszynowe, moc taboru kolejowego, żywności i amunicji. 2-gi szwadron walczy dalej w mieście, zdobywa klasztor Wi-



Sztandar 4-go Pułku Ułanów Zaniemeńskich

leń, zaraza zostaje zlikwidowana i po przyjęciu umundurowania, bielizny i furazy pułk znów staje na nogi.

W początkach kwietnia 1920 roku wyrusza w Ihumienia i zajmuje odcinek kilometrów, od rzeki Uszy do miasteczka Jakszyce (wylądowanie), jednocześnie przechodzi pod rozkazy 6 Dywizji Piechoty.

Nad Berezyną prowadzi ożywioną działalność zwiadowczą, urządzając wypad na drugi brzeg rzeki, w czym porucznik Skuratowicz „prym” trzymał i zawsze wielkie sukcesy odnosił.

W maju przechodzi do składu 14 Dywizji Piechoty.

Kiedy front nad Berezyną zostaje przerwany, stacza zwycięskie boje pod Stefanowem i Hutą. Pod Hutą traci 3 ułanów zabitych, 3 oficerów i 6 ułanów rannych. Zdobya przeszło 80 jeńców i jeden karabin maszynowy.

Pod Jakrzycami szwadron techniczny, pod dowództwem porucznika Krafy, swą świeżą szarżą, niszczy przy pomocy piechoty pierwszy pułk „Krasnych Komunarów” zdobywając 4 ciężkie karabiny maszynowe i około 100 jeńców, tracąc zaś kilku rannych i jednego ułana zabitego.

Pod Żarnówką, szwadron techniczny z porucznikiem Krafem, 4-ty z porucznikiem Chłudzińskim, przy współudziale przybyłej ze szwadronu zapasowego marszówki, złożonej z rekrutów, zdobywa silnie umocniony most na rzecę, biorąc jeden ciężki karabin maszynowy i 45 jeńców.

Kiedy nieprzyjacieli ponownie przelał front na Berezynie i zmusił wojsko polskie do odwrotu, pułkowi przypadały najcięższe zadania.

Pod Hrebionką, ratując piechotę, którą nieprzyjacieli począł okrążać większymi siłami, rzucony do szarży szwadron techniczny z porucznikiem Krafem i pluton 2 szwadronu z porucznikiem Skuratowiczem, niszczy wroga pomimo niedogodnego — błotnistego terenu częściami porośniętymi krzewami, 127 trupów zaległo pobojowisku. 70, 71 i 72 pułki piechoty sowieckiej dzięki tej brawurowej szarży zostają powstrzymane i zmuszone do odwrotu. Szwadron techniczny stracił 5 ułanów zabitych, 3 rannych i 11 koni zabitych. Po szarży jeden z rannych oficerów sowieckich, wystraszony z karabinu położył trupem porucznika Skuratowicza.

W odwrocie, pułk pozostając stale strażą tylną, mija Swisłocz — Nieśwież — Baranowice — Uzdę — Snów — Niemież — Sielec — Prużany i zatrzymuje się na linii Bugu.

Po kilkodziennym pobycie nad Bugiem narówni z innymi oddziałami cofa się dalej i osiąga Warszawę.

W październiku 1920 roku, pod dowództwem porucznika Krafy, 4-ty szwadron techniczny, przy współudziale szwadronu zapasowego marszówki, złożonej z rekrutów, zdobywa silnie umocniony most na rzecę, biorąc jeden ciężki karabin maszynowy i 45 jeńców.

Kiedy nieprzyjacieli ponownie przelał front na Berezynie i zmusił wojsko polskie do odwrotu, pułkowi przypadały najcięższe zadania.

Pod Hrebionką, ratując piechotę, którą nieprzyjacieli począł okrążać większymi siłami, rzucony do szarży szwadron techniczny z porucznikiem Krafem i pluton 2 szwadronu z porucznikiem Skuratowiczem, niszczy wroga pomimo niedogodnego — błotnistego terenu częściami porośniętymi krzewami, 127 trupów zaległo pobojowisku. 70, 71 i 72 pułki piechoty sowieckiej dzięki tej brawurowej szarży zostają powstrzymane i zmuszone do odwrotu. Szwadron techniczny stracił 5 ułanów zabitych, 3 rannych i 11 koni zabitych. Po szarży jeden z rannych oficerów sowieckich, wystraszony z karabinu położył trupem porucznika Skuratowicza.

W odwrocie, pułk pozostając stale strażą tylną, mija Swisłocz — Nieśwież — Baranowice — Uzdę — Snów — Niemież — Sielec — Prużany i zatrzymuje się na linii Bugu.

Po kilkodziennym pobycie nad Bugiem narówni z innymi oddziałami cofa się dalej i osiąga Warszawę.



P. Leon Lisowski, ziemianin z Kuja w swym synem Karolem wstąpił do pułku 11/XI 1918 r., brał udział we wszystkich walkach pułku, odznaczony został orderem Virtuti Militari i Krzyżem Walecznych. Po pokonaniu bolszewików brał czynny udział w powstaniu śląskim.

4-ty szwadron otrzymał rozkaz narzucić na dworzec od południowo-wschodu, 2-gi szwadron od północno-zachodu.

Cisza grobowa panowała wokół. Wyczuwało się atmosferę święteczną. Rzadko gdzie ktoś wyjrzał przez okno

Pod górą — Kalwarią przeprawia się przez Wisłę i maszeruje w kierunku Wysogrodu, gdzie otrzymuje uzupełnienie w siłę 100 szabel i tyleż koni z Jazdy Ochotniczej majora Jaworskiego.

Po odrzuceniu nieprzyjaciela od Warszawy, zostaje skierowany w rejon Ciechanowa, celem zlikwidowania drobnych oddziałów, które się oderwały z cofającego się od Płocka nieprzyjacielskiego korpusu Gajana.

Po spełnieniu tego zadania, pozostaje uzupełniony do tysiąca szabel i po usunięciu braków w ekwipunku, zostaje załadowany w Ciechanowie dnia 14 września i przewieziony do Grajewa, wraz z całą 2 Brygadą Jazdy przetrzoną na Niemen.

Nad Niemnem pułk specjalnych walk nie prowadził. Z początku maszeruje wślad za 4 Brygadą Jazdy. W Drużkiewiczach obie Brygady się rozeszły. 2 Brygada pomaszzerowała w kierunku Porzecha, mając na czele 4 pułk ułanów. Pod Porzechem pułk prowadzi walkę z Litwinami, w której zostaje ranny porucznik Kraft, 3 ułanów zabitych, 4 rannych. Zdobyto 1 ciężki karabin maszynowy i 15 jeńców.

Po wzięciu Porzecha pułk maszeruje na Grodno. Później zmienia kierunek i przez Nowy Dwór, Podgaliżki, Zenowice, Rulewice, Myto, dociera do Lidu. W marszu tym zdobywa około 500 jeńców i 4 armaty. Przed samą Lidą zostaje wrocony do Myto.

W rejonie Nieświeża — Baranowice stoczyły się 3 armie sowieckie dążąc do Mińska.

W październiku 1920 roku, pod dowództwem porucznika Krafy, 4-ty szwadron techniczny, przy współudziale szwadronu zapasowego marszówki, złożonej z rekrutów, zdobywa silnie umocniony most na rzecę, biorąc jeden ciężki karabin maszynowy i 45 jeńców.

Kiedy nieprzyjacieli ponownie przelał front na Berezynie i zmusił wojsko polskie do odwrotu, pułkowi przypadały najcięższe zadania.

Pod Hrebionką, ratując piechotę, którą nieprzyjacieli począł okrążać większymi siłami, rzucony do szarży szwadron techniczny z porucznikiem Krafem i pluton 2 szwadronu z porucznikiem Skuratowiczem, niszczy wroga pomimo niedogodnego — błotnistego terenu częściami porośniętymi krzewami, 127 trupów zaległo pobojowisku. 70, 71 i 72 pułki piechoty sowieckiej dzięki tej brawurowej szarży zostają powstrzymane i zmuszone do odwrotu. Szwadron techniczny stracił 5 ułanów zabitych, 3 rannych i 11 koni zabitych. Po szarży jeden z rannych oficerów sowieckich, wystraszony z karabinu położył trupem porucznika Skuratowicza.

W odwrocie, pułk pozostając stale strażą tylną, mija Swisłocz — Nieśwież — Baranowice — Uzdę — Snów — Niemież — Sielec — Prużany i zatrzymuje się na linii Bugu.

Po kilkodziennym pobycie nad Bugiem narówni z innymi oddziałami cofa się dalej i osiąga Warszawę.

W październiku 1920 roku, pod dowództwem porucznika Krafy, 4-ty szwadron techniczny, przy współudziale szwadronu zapasowego marszówki, złożonej z rekrutów, zdobywa silnie umocniony most na rzecę, biorąc jeden ciężki karabin maszynowy i 45 jeńców.

Kiedy nieprzyjacieli ponownie przelał front na Berezynie i zmusił wojsko polskie do odwrotu, pułkowi przypadały najcięższe zadania.

Pod Hrebionką, ratując piechotę, którą nieprzyjacieli począł okrążać większymi siłami, rzucony do szarży szwadron techniczny z porucznikiem Krafem i pluton 2 szwadronu z porucznikiem Skuratowiczem, niszczy wroga pomimo niedogodnego — błotnistego terenu częściami porośniętymi krzewami, 127 trupów zaległo pobojowisku. 70, 71 i 72 pułki piechoty sowieckiej dzięki tej brawurowej szarży zostają powstrzymane i zmuszone do odwrotu. Szwadron techniczny stracił 5 ułanów zabitych, 3 rannych i 11 koni zabitych. Po szarży jeden z rannych oficerów sowieckich, wystraszony z karabinu położył trupem porucznika Skuratowicza.

W odwrocie, pułk pozostając stale strażą tylną, mija Swisłocz — Nieśwież — Baranowice — Uzdę — Snów — Niemież — Sielec — Prużany i zatrzymuje się na linii Bugu.

Po kilkodziennym pobycie nad Bugiem narówni z innymi oddziałami cofa się dalej i osiąga Warszawę.

W październiku 1920 roku, pod dowództwem porucznika Krafy, 4-ty szwadron techniczny, przy współudziale szwadronu zapasowego marszówki, złożonej z rekrutów, zdobywa silnie umocniony most na rzecę, biorąc jeden ciężki karabin maszynowy i 45 jeńców.

Kiedy nieprzyjacieli ponownie przelał front na Berezynie i zmusił wojsko polskie do odwrotu, pułkowi przypadały najcięższe zadania.

Pod Hrebionką, ratując piechotę, którą nieprzyjacieli począł okrążać większymi siłami, rzucony do szarży szwadron techniczny z porucznikiem Krafem i pluton 2 szwadronu z porucznikiem Skuratowiczem, niszczy wroga pomimo niedogodnego — błotnistego terenu częściami porośniętymi krzewami, 127 trupów zaległo pobojowisku. 70, 71 i 72 pułki piechoty sowieckiej dzięki tej brawurowej szarży zostają powstrzymane i zmuszone do odwrotu. Szwadron techniczny stracił 5 ułanów zabitych, 3 rannych i 11 koni zabitych. Po szarży jeden z rannych oficerów sowieckich, wystraszony z karabinu położył trupem porucznika Skuratowicza.

W odwrocie, pułk pozostając stale strażą tylną, mija Swisłocz — Nieśwież — Baranowice — Uzdę — Snów — Niemież — Sielec — Prużany i zatrzymuje się na linii Bugu.

Po kilkodziennym pobycie nad Bugiem narówni z innymi oddziałami cofa się dalej i osiąga Warszawę.

W październiku 1920 roku, pod dowództwem porucznika Krafy, 4-ty szwadron techniczny, przy współudziale szwadronu zapasowego marszówki, złożonej z rekrutów, zdobywa silnie umocniony most na rzecę, biorąc jeden ciężki karabin maszynowy i 45 jeńców.

Kiedy nieprzyjacieli ponownie przelał front na Berezynie i zmusił wojsko polskie do odwrotu, pułkowi przypadały najcięższe zadania.

Pod Hrebionką, ratując piechotę, którą nieprzyjacieli począł okrążać większymi siłami, rzucony do szarży szwadron techniczny z porucznikiem Krafem i pluton 2 szwadronu z porucznikiem Skuratowiczem, niszczy wroga pomimo niedogodnego — błotnistego terenu częściami porośniętymi krzewami, 127 trupów zaległo pobojowisku. 70, 71 i 72 pułki piechoty sowieckiej dzięki tej brawurowej szarży zostają powstrzymane i zmuszone do odwrotu. Szwadron techniczny stracił 5 ułanów zabitych, 3 rannych i 11 koni zabitych. Po szarży jeden z rannych oficerów sowieckich, wystraszony z karabinu położył trupem porucznika Skuratowicza.

W odwrocie, pułk pozostając stale strażą tylną, mija Swisłocz — Nieśwież — Baranowice — Uzdę — Snów — Niemież — Sielec — Prużany i zatrzymuje się na linii Bugu.

Po kilkodziennym pobycie nad Bugiem narówni z innymi oddziałami cofa się dalej i osiąga Warszawę.

W październiku 1920 roku, pod dowództwem porucznika Krafy, 4-ty szwadron techniczny, przy współudziale szwadronu zapasowego marszówki, złożonej z rekrutów, zdobywa silnie umocniony most na rzecę, biorąc jeden ciężki karabin maszynowy i 45 jeńców.

Kiedy nieprzyjacieli ponownie przelał front na Berezynie i zmusił wojsko polskie do odwrotu, pułkowi przypadały najcięższe zadania.

Pod Hrebionką, ratując piechotę, którą nieprzyjacieli począł okrążać większymi siłami, rzucony do szarży szwadron techniczny z porucznikiem Krafem i pluton 2 szwadronu z porucznikiem Skuratowiczem, niszczy wroga pomimo niedogodnego — błotnistego terenu częściami porośniętymi krzewami, 127 trupów zaległo pobojowisku. 70, 71 i 72 pułki piechoty sowieckiej dzięki tej brawurowej szarży zostają powstrzymane i zmuszone do odwrotu. Szwadron techniczny stracił 5 ułanów zabitych, 3 rannych i 11 koni zabitych. Po szarży jeden z rannych oficerów sowieckich, wystraszony z karabinu położył trupem porucznika Skuratowicza.

W odwrocie, pułk pozostając stale strażą tylną, mija Swisłocz — Nieśwież — Baranowice — Uzdę — Snów — Niemież — Sielec — Prużany i zatrzymuje się na linii Bugu.

Po kilkodziennym pobycie nad Bugiem narówni z innymi oddziałami cofa się dalej i osiąga Warszawę.

W październiku 1920 roku, pod dowództwem porucznika Krafy, 4-ty szwadron techniczny, przy współudziale szwadronu zapasowego marszówki, złożonej z rekrutów, zdobywa silnie umocniony most na rzecę, biorąc jeden ciężki karabin maszynowy i 45 jeńców.

Kiedy nieprzyjacieli ponownie przelał front na Berezynie i zmusił wojsko polskie do odwrotu, pułkowi przypadały najcięższe zadania.

Pod Hrebionką, ratując piechotę, którą nieprzyjacieli począł okrążać większymi siłami, rzucony do szarży szwadron techniczny z porucznikiem Krafem i pluton 2 szwadronu z porucznikiem Skuratowiczem, niszczy wroga pomimo niedogodnego — błotnistego terenu częściami porośniętymi krzewami, 127 trupów zaległo pobojowisku. 70, 71 i 72 pułki piechoty sowieckiej dzięki tej brawurowej szarży zostają powstrzymane i zmuszone do odwrotu. Szwadron techniczny stracił 5 ułanów zabitych, 3 rannych i 11 koni zabitych. Po szarży jeden z rannych oficerów sowieckich, wystraszony z karabinu położył trupem porucznika Skuratowicza.

Pod górą — Kalwarią przeprawia się przez Wisłę i maszeruje w kierunku Wysogrodu, gdzie otrzymuje uzupełnienie w siłę 100 szabel i tyleż koni z Jazdy Ochotniczej majora Jaworskiego.

Po odrzuceniu nieprzyjaciela od Warszawy, zostaje skierowany w rejon Ciechanowa, celem zlikwidowania drobnych oddziałów, które się oderwały z cofającego się od Płocka nieprzyjacielskiego korpusu Gajana.

Po spełnieniu tego zadania, pozostaje uzupełniony do tysiąca szabel i po usunięciu braków w ekwipunku, zostaje załadowany w Ciechanowie dnia 14 września i przewieziony do Grajewa, wraz z całą 2 Brygadą Jazdy przetrzoną na Niemen.

Nad Niemnem pułk specjalnych walk nie prowadził. Z początku maszeruje wślad za 4 Brygadą Jazdy. W Drużkiewiczach obie Brygady się rozeszły. 2 Brygada pomaszzerowała w kierunku Porzecha, mając na czele 4 pułk ułanów. Pod Porzechem pułk prowadzi walkę z Litwinami, w której zostaje ranny porucznik Kraft, 3 ułanów zabitych, 4 rannych. Zdobyto 1 ciężki karabin maszynowy i 15 jeńców.

Po wzięciu Porzecha pułk maszeruje na Grodno. Później zmienia kierunek i przez Nowy Dwór, Podgaliżki, Zenowice, Rulewice, Myto, dociera do Lidu. W marszu tym zdobywa około 500 jeńców i 4 armaty. Przed samą Lidą zostaje wrocony do Myto.

W rejonie Nieświeża — Baranowice stoczyły się 3 armie sowieckie dążąc do Mińska.

W październiku 1920 roku, pod dowództwem porucznika Krafy, 4-ty szwadron techniczny, przy współudziale szwadronu zapasowego marszówki, złożonej z rekrutów, zdobywa silnie umocniony most na rzecę, biorąc jeden ciężki karabin maszynowy i 45 jeńców.

Kiedy nieprzyjacieli ponownie przelał front na Berezynie i zmusił wojsko polskie do odwrotu, pułkowi przypadały najcięższe zadania.

Pod Hrebionką, ratując piechotę, którą nieprzyjacieli począł okrążać większymi siłami, rzucony do szarży szwadron techniczny z porucznikiem Krafem i pluton 2 szwadronu z porucznikiem Skuratowiczem, niszczy wroga pomimo niedogodnego — błotnistego terenu częściami porośniętymi krzewami, 127 trupów zaległo pobojowisku. 70, 71 i 72 pułki piechoty sowieckiej dzięki tej brawurowej szarży zostają powstrzymane i zmuszone do odwrotu. Szwadron techniczny stracił 5 ułanów zabitych, 3 rannych i 11 koni zabitych. Po szarży jeden z rannych oficerów sowieckich, wystraszony z karabinu położył trupem porucznika Skuratowicza.

W odwrocie, pułk pozostając stale strażą tylną, mija Swisłocz — Nieśwież — Baranowice — Uzdę — Snów — Niemież — Sielec — Prużany i zatrzymuje się na linii Bugu.

Po kilkodziennym pobycie nad Bugiem narówni z innymi oddziałami cofa się dalej i osiąga Warszawę.

W październiku 1920 roku, pod dowództwem porucznika Krafy, 4-ty szwadron techniczny, przy współudziale szwadronu zapasowego marszówki, złożonej z rekrutów, zdobywa silnie umocniony most na rzecę, biorąc jeden ciężki karabin maszynowy i 45 jeńców.

Kiedy nieprzyjacieli ponownie przelał front na Berezynie i zmusił wojsko polskie do odwrotu, pułkowi przypadały najcięższe zadania.

Pod Hrebionką, ratując piechotę, którą nieprzyjacieli począł okrążać większymi siłami, rzucony do szarży szwadron techniczny z porucznikiem Krafem i pluton 2 szwadronu z porucznikiem Skuratowiczem, niszczy wroga pomimo niedogodnego — błotnistego terenu częściami porośniętymi krzewami, 127 trupów zaległo pobojowisku. 70, 71 i 72 pułki piechoty sowieckiej dzięki tej brawurowej szarży zostają powstrzymane i zmuszone do odwrotu. Szwadron techniczny stracił 5 ułanów zabitych, 3 rannych i 11 koni zabitych. Po szarży jeden z rannych oficerów sowieckich, wystraszony z karabinu położył trupem porucznika Skuratowicza.

W odwrocie, pułk pozostając stale strażą tylną, mija Swisłocz — Nieśwież — Baranowice — Uzdę — Snów — Niemież — Sielec — Prużany i zatrzymuje się na linii Bugu.

Po kilkodziennym pobycie nad Bugiem narówni z innymi oddziałami cofa się dalej i osiąga Warszawę.

W październiku 1920 roku, pod dowództwem porucznika Krafy, 4-ty szwadron techniczny, przy współudziale szwadronu zapasowego marszówki, złożonej z rekrutów, zdobywa silnie umocniony most na rzecę, biorąc jeden ciężki karabin maszynowy i 45 jeńców.

Kiedy nieprzyjacieli ponownie przelał front na Berezynie i zmusił wojsko polskie do odwrotu, pułkowi przypadały najcięższe zadania.

Pod Hrebionką, ratując piechotę, którą nieprzyjacieli począł okrążać większymi siłami, rzucony do szarży szwadron techniczny z

NA BOJOWYM SZLAKU

Staraniem wojkowego Biura Historycznego, podjęte zostało w roku ubiegłym wydawnictwo mające na celu opracowanie historii wszystkich pułków naszej armii. Zanim ukaza się obszerne monografie pułkowe — co rzecz jasna wymaga czasu na opra-



Plk. Łada-Zabłocki jeden z organizatorów pułku pierwszy dowódca szwadronu technicznego

cowanie — już opuściły prasę broszury zawierające w najbardziej skondensowanej formie historię pułków. Z ramienia 4-go pułku ułanów Zamiennickich opracował broszurę porucznik Stefan Bayer.

Z pracy tej czerpiemy kilka fragmentów bojowej historii pułku, pisanej krwią ofiarą w decydujących walkach o Wolność i Niepodległość Rzeczypospolitej.

Oto np. opis walk w Wilnie w pamiętnym 1919 roku, w których pułk, mimo że nie miał w sobie żadnej sugestywności, przeważył do nas swą bezpośrednią i silną dźwięczną struną wspomnień, niższyśmy czytali jakieś kwieciste dzieło.

19 kwietnia po zdobyciu dworca 4-ty szwadron pozostał jako załoga, 2-gi zaś szwadron począł posuwać się torem kolejowym w kie-



Por. Stanisław Wołowski jeden z najdzielniejszych oficerów pułku zginął śmiercią waleczną pod Siedcem w lipcu 1920 r., odznaczony po śmierci orderem Virtuti Militari

runku Ostrej Brama. Około hotelu „Dagmara”, do dowódcy 2-go szwadronu, porucznika Witkowskiego, poszedł jakiś człowiek z brocią, z czerwioną chustką na szyi i poprosił o wzięcie go na przewodnika, gdyż do-kładnie wie, gdzie znajduje się nie-

przyjacieli. Po namyśle dano mu karabin i zgodzono się na jego propozycję. Gdy szwadron posuwał się ulicą Ostrobramską, od strony przeciwnej ukazało się kilkunastu kozaków, którzy, ujrawszy ułanów polskich, poruczyli w nieładzie uciekać do Ostrej Brama. Koń pierwszego z uciekających, przeskakując progi kłapki Najświętszej Panny Ostrobramskiej, potknął się i upadł tak nieszczęśliwie, że koń i jeździec runęli trupem na bruk. Pozostali kozacy, widząc że stało się coś niesamowitego, zaniechali najłatwiejszej ucieczki przez Ostrą Bramę i zawrócili dłuższą drogą w ulicę Bazylijską.

Szturm klasztoru Wizytek. — Wspomniany przewodnik wskazał ułanom większe zgromadzenie nieprzyjacieli w klasztorze Wizytek (na Kosie). Dowódca szwadronu zdecydował się iść na zdobycie tego klasztoru. Skierował więc ułanów w ulicę Piwną. Gdy czotowi ułani znaleźli się naprzeciw klasztoru, nagle z bramy klasztornej, znajdując się naprzeciw ulicy Piwnej, posypały się gęste strzały z ciężkich karabinów maszynowych.

Widocznie nieprzyjacieli już zauważył manewr Polaków. Dowódca szwadronu dał rozkaz porucznikowi Aleksandrowi Jarzyńskiemu udania się z polszwadronem przez Zaur. Ułani, koło klasztoru Misjonarskiego, na ulicę Subocz i zaatakowania nieprzyjacieli nie spodziewających się z tej strony natarcia, sam zaś z resztą szwadronu pozostali na ulicy Piwnej, odstrzelując się nieprzyjacielowi, który ogniem swym hamował dalsze posuwanie się naprzód, z zamiarem współdziałania czotowym atakiem, gdy tylko porucznik Jarzyński rozpoznał natarcie z boku.

Tymczasem porucznik Jarzyński, obszedłszy klasztor, dostał się na cmentarz i z boku napadł na strzelających kosjan. Nieprzyjacieli, dostawszy ognia zminaka, uciekli w popłochu do klasztoru i pozostawili w polskich rękach 2 ciężkie karabiny maszynowe. Porucznik Witkowski natychmiast ucieknął z przodu, i w ten sposób udało się zdobyć bramę i wejście do klasztoru.

Walka jednak nie ustała. Porucznik Witkowski znow uderzył ze skrzydła na grupującego się już do ataku nieprzyjacieli i tym sposobem zniweczył jego zamiary. Zdezorientowany nieprzyjacieli zaniechał dalszej walki i poddał się. 2-gi szwadron zdobył około 200 jeńców, 2 ciężkie karabiny maszynowe, sztandar i olbrzymią ilość żywności i turazu, zmagazynowanego w klasztorze.

Na Placu Katedralnym. — Po zdobyciu klasztoru dowódca szwadronu odesłał jeńców na dworzec i ruszył ze szwadronem w głąb miasta, w stronę placu Katedralnego, posuwając się ulicami: Subocz, Bakszta do ulicy Wielkiej.

Na ulicy Wielkiej trzeba było walczyć wręcz. Do posuwających się pod ścianami ułanów strzelano z okien, dachów i innych ukryć. Za każdy krok naprzód płacono krwią; zdobywano dom za domem. W takich warunkach szwadron dotarł do placu Katedralnego, gdzie tymczasem toczyły się zacięte walki. 2-gi szwadron wnet wsparł szwoleżerów pod dowództwem majora Dreszera. 2-gi szwadron wnet wsparł szwoleżerów.

Wobec nieprzyjacieli jednak bronił się pułkownikiem karabinów maszynowych z dzwonnicy. Jeden z oficerów 1-go pułku szwoleżerów wysunął się na otwarte miejsce z karabinem maszynowym i otworzył ogień w stronę dzwonnicy. Nie-estety obsługa tego karabinu wnet zo-

stała wybita, oficer zaś ciężko ranny, tak, iż nie mógł powrócić do swoich. Spostrzegłszy to, ułan Gadomski bez namysłu rzucił się rannemu na ratunek i cudem niemal wyniósł go z pod grądu kul, ciągnąc też za sobą pozostawiony karabin maszynowy.

Wobec nieprzyjacieli w dalszym ciągu silnym ogniem hamował przejście Polaków przez plac Katedralny. Major Dreszer wspólnie z porucznikiem Witkowskim, wypracowali plan zdobycia placu Katedralnego przy pomocy artylerji. Major Dreszer pojechał do podpułkownika Beliny z prośbą o przydzielenie mu armat, zdawszy tymczasowo dowództwo porucznikowi Witkowskiemu.

W momencie, gdy dowódca 2-go szwadronu obmyślał sposoby zdobycia placu Katedralnego, zbliżył się doń jakiś dostojnie odziany człowiek i polskim językiem, niebudzącym żadnych podejrzeń zaproponował wskazanie łatwego dostania się zupełnie bezpiecznie drogą na tył dzwonnicy, skąd jakoby można było wypędzić nieprzyjacieli z zajmowanego przezeń dobrze obronionego stanowiska.

Poprzednik przewodnik prosił porucznika Witkowskiego, ażeby przybył na nie słuchał, gdyż ten wydawał mu się podejrzanym, jednakże porucznik Witkowski propozycję przyjął.



Wkroczenie Pułku do Wilna 1-go maja 1927 r.

Wziawszy 30 ułanów, poszedł za nowym przewodnikiem. Obszedłszy ulicę Skopówkę, dotarł do domu, stojącego za gmachem wojewódzkim. Przybył wskazać na ten dom, jako na miejsce, w którym miał znajdować się cały sztab sowiecki i skąd można ostrzeliwać dzwonnice i w skutek tego łatwo sforsować plac. Gdy jednak porucznik Witkowski z ułanami wszedł na piętro wskazanego domu, przewodnik korzystając z chwili, kiedy nie był obserwowany, znikł. Porucznik Witkowski szybko się zorientował, iż z tego domu nie można ostrzeliwać dzwonnicy, oraz, że placu stąd nie zdobędzie. Również owego sztabu nieprzyjacielskiego we wskazanym domu nie było. Zdziwiony tem, a także zaniepokojony nieobecnością przewodnika, wysłał jednego ułana na dół, sądząc, że ten tam się znajduje. Po chwili ułan wrócił z meldunkiem, że otwarta do niedawna brama wejściowa jest zamknięta na klucz, oraz że przewodnika nie ma.

Pewny już załadki, porucznik Witkowski kazał ułanów bramy i wyostał się na ulicę. Gdy po pewnym czasie ułani próbowali znów wejść do tego domu, był on już zajęty przez nieprzyjacielską piechotę. Trzeba więc było czempredzej wyostać się z pu-

łapki. Porucznik Witkowski nakazał odwrót, szczęśliwie uszedł tą samą drogą i dołączył się do reszty szwadronu, pozostawionego na placu Katedralnym.

Pod wieczór dopiero przybyli dwadziestu. Major Dreszer ze swymi szwoleżerami i 2-gim szwadronem ponowił, przy wsparciu artylerji, energiczne natarcie. Nieprzyjacieli zaczęli się wycofywać w głąb miasta. 2-gi szwadron otrzymał rozkaz strzeżenia wyłotów ulic, odchodzących w kierunku północno-wschodnim od placu.

Już późnym wieczorem nadeszła piechota i obsadziła pozycje szwadronu, który odszedł na przedmieście Lipówka, łącząc się tam z 4-ym szwadronem.

Podczas walk o Wilno 2-gi i 4-ty szwadron zdobył około 400 jeńców, 2 karabiny maszynowe, moc taboru kolejowego, kompletny pociąg sanitarny, kilka pociągów z amunicją i żywnością oraz sztandar. Pomimo jednak straty: 13 ułanów rannych i 15 koni zabitych.

Osłona Wilna. — Po dwudniowym postoju na Lipówce, 2-gi i 4-ty szwadron wyruszył w stronę gór Ponarskich, celem osłony miasta od strony

zachodniej i niszczenia ponownie zbierających się drobnych oddziałów nieprzyjacielskich. Po dwudniowej tam działalności szwadron odeszły na Antokol, gdzie rozmieścili się w byłych koszarach kozackich. Dnia 27 kwietnia 4-ty szwadron otrzymał od generała Śmigłego-Rydza rozkaz natychmiastowego odejścia do miasteczka Iwja, celem zabezpieczenia go. 2-gi szwadron wyruszył w kierunku Bezdana, celem prowadzenia zwiadów.

2 maja szwadron powrócił do Wilna, skąd zostawiono go na szlak Olkieniki—Orany, gdzie weszły w skład operującej już tam grupy pułkownika Dziwulskiego.

[Szarża pod Hrebionką] Wskutek olbrzymiej przewagi liczebnej nieprzyjaciela rozpoczął się odwrót polskich oddziałów na całym froncie północno-wschodnim. Pułk zabezpieczając XII brygadę piechoty od północy, dotarł do Nieżewki. Tu dołączył się z Łogów 4-ty szwadron.

Dnia 9 lipca XII brygada piechoty ostaniała od północy trakt Iłumeń—Mińsk, ażeby dać możliwość wycofania

strony i znikł nam z przedpola, tylko gdzieś tam pokazał się jakiś maruder, który z pośpiechem również szedł śladami swoich towarzyszy. Idziemy naprzód, zrzadka strzelając do takich stojących się na torze. W pewnym momencie ukazał się około budki drożnika, stojącej przy moście kolejowym, jakiś człowiek. Ułani myśląc że to pewno jest żołnierz sowiecki, dali kilka strzałów do niego. Nagle dał się słyszeć krzyk: „O Boże, Boże! zabił mnie!”

Na te słowa szybko przybliżyliśmy się do rannego. Okazało się, że to drożnik wyszedł z budki i został trafiony. Nieszczęśliwy widząc ułanów polskich, objął ich gorącym spojrzeniem i, wykrztusiwszy tylko słabym, zamierającym głosem „Niech żyje Polska!” — skonał.

Przygłębiliśmy wszystkich ten wypadek. Nikt nie mówił, nikt wypadku nie komentował. Jednak oczy i wszystkich gorzały chęcią zemsty, odwetu za tyle polskiej krwi przelanej niewinnie.

Z toru kolejowego zesłaliśmy w dół, dążąc w stronę Ostrej Brama.

Popołudniu panował w całym mieście, gdyż 1 pułk szwoleżerów dotarł w ciężkich walkach do Placu Katedralnego. Nieprzyjacieli rozproszony po domach, strzelając z okien i ukrywając się, niepozwalał na posuwanie się. Trzeba było przekradnąć się chyłkiem od domu do domu, ażeby nie narazić się na straty.

Gdy tak uszedłem ze szwadronem z 300 kroków, nagle od strony Ostrej Brama ukazało się kilkunastu kosa-

DLACZEGO PUŁK ŚWIĘTUJE 9 LIPCA

Pułk będąc dwa lata stale w polu, nie był w stanie zorganizować sobie życia wewnętrznego i dawania zawiązków tradycji.

Dopiero po wojnie, w 1921 r., kiedy przyszedł do pułku nowy dowódca pułku major Kozierowski, zaczyna się pułk na stopie pokojowej organizować i życie układać.

Pierwszą troską nowego dowódcy pułku było posiadanie sztandaru przepisowego. Pułk posiadał wtedy 3 sztandary, ofiarowane przez społeczeństwo, jednak sztandary te były nie przepisowe. Po ustaleniu wzoru sztandaru przez p. ministra spraw wojkowych dla kawalerji, dowódca pułku czyni silne zabiegi, celem jaknajszybszego otrzymania sztandaru dla pułku. Z trzech posiadanych sztandarów, zostaje wybrany sztandar ofiarowany 2-mu i 4-mu szwadronowi za walki o Wilno od społeczeństwa ziemi Lidzkiej i Ejszyskiej. Sztandar ten został przerobiony na wzór przepisowy i w roku 1922 w kwietniu odbyło się poświęcenie takowego w Wilnie na placu Łukiskim i wręczenie pułkowi przez Naczelnego Wodza Pana Marszałka Piłsudskiego.

Na poświęceniu sztandaru byli obecni wszyscy oficerowie pułku, rezerwy i sympatycy. Na wspólnym posiedzeniu, które się odbyło zaraz po poświęceniu sztandaru, jednogłośnie ustalono, na wniosek rotmistrza Giećewicza, ażeby święto pułkowe obchodzić dnia 9 lipca na pamięć szarży pod Hrebionką, w której porucznik błątkiny okrył się największą sławą.

Pułk daty święta swego nie miał ustalonej. Od 1918 do 1922 roku za dzień święta pułkowego uważano datę 11 listopada, w którym to dniu oficjalnie w Łomży, Mławie, Płocku i

Włocławku szwadrony poczęły figurować. Jednak pułk jako całość dnia tego nie obchodził, świętowano w ramach szwadronów i to tylko niektórych. Dopiero kiedy pułk już posiadał sztandar, pierwsze święto w dniu 9 lipca było uroczyste obchodzone w roku 1922 w Parafianowie. Od tej



Rtm. Jerzy Krafit, kawaler Virtuti Militari i Krzyża Walecznych uczestnik wszystkich bojów pułku bohater szarży pod Hrebionką

chwili pułk rok rocznie dzień ten uroczystie obchodzi.

Faktycznie 10-lecie pułku przypadało w listopadzie roku zeszłego, lecz ponieważ dzień święta pułkowego przypada 9 lipca, obchód 10-lecia został przeniesiony na rok 1929 i uroczystości te, związane ze świętem, są obchodzone w dniu dzisiejszym.

Stefan Bayer.

się VIII brygadzie piechoty, wysuniętej daleko naprzód.

Polskie oddziały pod naporem przeciwnika zmuszone są jednak do ustępowania. Od samego rana dnia 9 lipca na przedpolu i na skrzydłach oddziałów XII brygady piechoty pojawiły się silne oddziały piechoty nieprzyjacielskiej.

4-ty pułk ułanów zostaje ściągnięty pod wieś Hrebionkę, by podtrzymać cofającą się tam piechotę, którą nieprzyjacieli począł oskrzydlać, zamykając zupełnie jej drogę odwrotu.

Rotmistrz Rozlau, który dowodził chwilowo pułkiem, widząc krytyczne położenie XII brygady piechoty, rzucił techniczny szwadron i pluton 2-go szwadronu z podporucznikiem Skuratowiczem, pod ogólnym dowództwem porucznika Krafit, do szarży. Również na ochotnika dołączył się do szarżujących adjutant pułku, porucznik Giećewicz.

Ułani w szarży tej dali dowód swej odwagi i sprawności. Choć teren był błotnisty, częściowo zalesiony, z porębami i zupełnie nie nadawał się dla działań kawalerji, ułani jednak dziarsko ruszyli do szarży. Na odległość 200—300 metrów od przeciwnika, przeszedłszy w galop, jak wichur, z gromkim okrzykiem „hurra!” spadli na idące falami tyraljery sowieckie. Uderzenie było tak zdecydowane i z taką pewnością przeprowadzone, że nieprzyjacieli oszołomiony zatrzymał się. Ułani zaś, rąbiąc na prawo i lewo, parli naprzód, siejąc zniszczenie w szeregach wroga.

Rosjanie rozpoczęli pośpiesznie cofać się w panice. Zachęci ten ułani ze zdwojoną energią, wydobywając resztki sił ze zmęczonych koni, ścigali i siekli uciekających.

Zwycięstwo osiągnięto zupełne. Oddziały XII brygady piechoty miały

wolną drogę do odwrotu i tem zostały uratowane.

Krwawo się dała we znaki przeciwnikowi ta szarża. Pobjawisko zaległo 127 trupów. 70-ty i 72-gi pułki piechoty sowieckiej zostały powstrzymane i zmuszone do odwrotu. Po stronie pułku jedynie szwadron techniczny stracił 5 ułanów zabitych, 3 rannych oraz 11 koni zabitych.

Kiedy po szarży oddział ułanów wracał zpowrotem przez pobjawisko, pewien ranny oficer sowiecki wystrza-



Por. Teofil Skuratowicz zginął śmiercią waleczną w szarży pod Hrebionką, odznaczony po śmierci orderem Virtuti Militari.

tem z karabinu położył trupem jadącego na przedzie, lubianego przez wszystkich podporucznika Skuratowicza.

Stefan Bayer.



Część Rosjan, która uciekała, poczęła się organizować, chcąc ruszyć do natarcia, posuwając się torem od strony mostu kolejowego. Przeszkodził im jednak por. Witkowski, gdyż wyjechał na ten moment i kiedy nieprzyjacieli zaczął się posuwać w stronę dworca, natarł na niego i zamiar zniweczył.

W międzyczasie, wachmistrz Lisowski Leon, wiedząc o rozkazie, że należy po zdobyciu dworca, w pierwszym rzędzie wysłać pociąg do piechoty, maszerującą od strony Lidy do Wilna, łącznie z funkcjonariuszami kolei zestawia transport i, pod eskortą plut. Maksa i 6 ułanów, wysłał go do Bieniakoń.

Wysłanie tego pociągu w tak szybkim tempie, odegrało wybitną rolę, w wypadzie na Wilno i zgóry zdecydowało o zwycięstwie na naszą korzyść, gdyż w najkrytyczniejszym momencie dla nas, kiedy nieprzyjacieli już zorganizowany począł nacierać, piechota tym właśnie pociągiem przybyła na pomoc.

Rozproszeni ułani po całym dworcu wyłapali chowających się i przesłanżonych Rosjan.

Kolejarze widząc, że stan szwadronu jest nikły, zgłosili się do mnie ofiarując swą pomoc i usługi.

Z rozkazu dowódcy grupy otrzymałem rozkaz obsadzenia i strzeżenia dworca.

Natychmiast przystąpiłem do rozstawienia posterunków, wart i t. p. do których użyłem częściowo kolejarzy. Sam zaś z resztą ułanów zacząłem obliczać wyniki naszego sukcesu.

Zdobyto: 2 ciężkie karabiny maszynowe „Colta”, 13 lokomotyw, przeszło 500 wagonów, 1 wspaniały nowoczesny pociąg sanitarny, wraz z całym personelem i obsługą, 1 pociąg z amunicją, składami intendentury, 3 kasy, zawierające 453,880 rubli carskich i paczkę złotych rzeczy, które zaledo do dowództwa grupy dn. 20 IV 1919 r.



Sztandar 4-go szwadronu (strona prawa)

Oprócz tego zdobyto moc szabel, karabinów i innego zaopatrzenia, które, uciekając w pośpiechu nieprzyjacieli, zostawił w drodze.

Jeńców sam 4 szwadron zdobył 400, a pod wieczór, liczba jeńców wyniosła zgórą 1200 ludzi, gdyż zewsząd ich przyprowadzano na dworzec.

Tak chlubnie spisali się „czwarta-cy” przy zdobyciu dworca.

Pomimo zmęczenia i wyczerpania

po nieprzespanych nocach i stałych marszach, gdy przyszło do boju, „czwarta-cy” zapomnieli o tem, a walczyli, walczyli orężem „Bartoszów”, by tylko sławy Ojczyźnie i pułkowi przysporzyć.

Ze wspomnień b. dowódcy szwadronu rtm. Michała Nowickiego. Opracował por. Stefan Bayer.

Wkroczenie do miasta

Zaskoczony wtargnięciem ułanów polskich na dworzec, nieprzyjacieli począł w nieładzie uciekać przeważnie torem kolejowym.

Ochłonawszy z pierwszego przestraszu, dopiero na wysokości ulicy Ostrobramskiej Rosjanie się zatrzymali i zmuszeni przez przełożonych do zorganizowania się, poczęli się posuwać w stronę budynku dworcowego, celem natarcia.

Wówczas ze szwadronem zostałem skierowany przeciwko nim, ażeby zamiary odbicia dworca unicestwić.

Począłem posuwać się naprzód, między stojącymi wagonami.

Rosjanie, zauważywszy znów nas, idących śmiało w ich kierunku, nie zdają sobie widocznie sprawy, w jakiej sile idziemy, nieufnie zatrzymali się.

Daliśmy ognia i z okrzykiem „hurra!” poczęliśmy biec ze szwadronem naprzód. Nieprzyjacieli uległ ponownemu zdezorientowaniu i panice, jak podczas wtargnięcia na dworzec, poczęli się więc cofać, gęsto się ostrzeliwując. Po chwili, rozproszył się we wszystkie

KURJER GOSPODARCZY ZIEM Wschodnich

O DOKŁADNA STATYSTYCE

Główny Urząd Statystyczny w Warszawie zwrócił się do społeczeństwa (za pośrednictwem organizacji rolniczych, społecznych i innych) z następującym apelem:

„Główny Urząd Statystyczny przystępuje w dniu 1 lipca br. do przeprowadzenia przez władze administracyjne rejestracji powierzchni użytków i zasiewów zbiorów ziemniaków oraz stanu zwierząt gospodarskich i stanu zapasów produktów rolnych na podstawie obowiązującego rozporządzenia. Rada Ministrów z dnia 2 marca 1928 roku o statystyce produkcji rolniej (Dz. U. R. P. Nr. 29, poz. 276). Ily praca ta do której naczelne władze państwowe przywiązują wielką wagę mogła dać wyniki dodatnie, konieczne jest nie tylko sumienne przeprowadzenie rejestracji przez władze administracyjne ale i najszerszy współudział społeczeństwa związków i organizacji rolniczych w tej pracy ponieważ na wynikach kraju oparta jest polityka gospodarcza kraju. Myśląc o obciążeniu państwa na wielkie straty, które w rezultacie rozkładają się na wszystkie warstwy społeczeństwa. Wystarczy przypomnieć, że zdezorientowana myślna statystyka władzy państwowej może zakazać wywozu zboża podczas nadmiaru jego w kraju albo też zezwolić na wywóz podczas faktycznego niedoboru. W pierwszym wypadku społeczeństwo straci na niewykorzystanie koniunktury, w drugim straci i przy imporcie zboża na przednówku. Do tego mają dość straty przy wahanach cen w kraju i t. p. Zarządzenie ewentualnej dezorientacji może tylko dobra, sumienna dokładna statystyka produkcji rolniej.

Współudział społeczeństwa, związków i organizacji rolniczych wyrazić się musi w udzieleniu przez ludność władzy administracyjnej prawdziwych danych dotyczących powierzchni użytków, zasiewów i zbiorów nieukrywanych przez ludność zapasów zbóż, inwentarza żywego i t. p., tembardziej że Główny Urząd Statystyczny zgodnie z par. 4 Ustawy z dnia 21 października 1919 r. o organizacji statystyki administracyjnej (Dz. U. R. P. Nr. 85, poz. 464 z r. 1919) gwarantuje całkowitą tajemnicę składanych zeznań.

Wobec powyższego Główny Urząd Statystyczny zwraca się do Szanownych Panów z gorącym apelem aby Panowie doceniając wagę, omawianej sprawy, nie odmówili Głównemu Urzędowi Statystycznemu swej cennej pomocy w akcji, mającej dla państwa pierwszorzędne znaczenie, przez bezwzględne zapełnienie do podległych Szanownym Panom związków, kółek i Rad wojewódzkich celem spowodowania zaufania ludności do akcji Głównego Urzędu Statystycznego.

Nie negujemy celowości przytoczonego apelu. Odniesie on niewątpliwie pewien skutek — o ile powołane organizacje zechcą bliżej zająć się tą sprawą i wykorzystać posłuch jaki mają wśród szerokich warstw ludności — naprzykład przez zmniejszenie się ilości zeznań fałszywych przy wypełnianiu blankietów rejestracyjnych. Wątpi my jednak czy jest to dostatecznym tembardziej że skutkiem niezłownym dla otrzymania statystyki zadawalającej pod względem dokładności.

Zważmy jakie czynniki składają się na nierealność dat statystycznych zbieranych zwłaszcza na naszym terenie kresowym.

Przedewszystkiem — nieswiadomość celu statystyki i niewątpliwa nieufność ludności do wszelkich spisów w obawie przed ewentualną rekwizycją (praktyka wszechświatowej wojny) lub wymiaru nowych podatków albo dodatków do podatków. Najbardziej inteligentne lub uświadomione raz tej głęboko zakorzenionej nieufności. Rzecz prosta, że jednostki bardziej inteligentne lub uświadomione szybciej rozumieją potrzebę i obowiązek składania zeznań prawdziwych — co podkreśliłem na wstępie, mówiąc o apelu Głównego Urzędu Statystycznego — jednak ogół ludności nie prędko jeszcze dojdzie do tego zrozumienia O działaniu ze złej woli tu nie mówię.

Ale nawet przypuściwszy na chwilę że wezwania odniesie skutek natychmiastowy, jeszcze dalecy będziemy od pewności, że wypełnione kwestionariusze rejestracyjne zawierają mniej więcej dokładne dane. Ludność en masse nie orientuje się w rubrykach kwestionariuszy (nie mówiąc już o tem, że nie wszyscy jeszcze umieją czytać); nawykła do operowania miarą rosyjską — nie odróżnia dziesięciny od hektara, a o arach tembardziej nie ma zielonego pojęcia, centnary mieszczą z pudami i t. d. — w wyniku czego otrzymują się coś w rodzaju grochu z kapustą.

I dalej — co robi gmina po otrzymaniu w ten sposób wypełnionych kwestionariuszy, czy bada materiały zwraca go do uczynienia poprawek, żąda wyjaśnień w wypadkach rzuciających się w oczy niedokładności. Śmiało możemy twierdzić, że czynność gminy w 999 wypadkach na tysiąc polega na automatycznym podsumowaniu i przesłaniu do starostwa. Tak więc gromadzi się ten groch z kapustą dochodząc do olbrzymich rozmiarów i zasłaniając ostatecznie rzeczywistość stan rzeczy.

Jeżeli zagranicą nawet, gdzie poziom kultury ludności jest wyższy niż

u nas, statystyka przeprowadzona bez bezpośredniego udziału osób posiadających kwalifikacje do przeprowadzania spisów lub rejestracji — zawodzi, to tem bardziej u nas, gdzie nieufność, nieswiadomość, brak kultury, analfabetyzm, a często i zła wola są zjawiskiem ogólnym, zgóry należy być przygotowanym, że w tych warunkach i tak przeprowadzona statystyka całkowicie rozminie się z celem. Dodać do tego na leży, że statystyka produkcji rolniej zainicjowana jest od ubiegłego roku — jest to rzecz dla ludności nowa i tem się między innymi tłumaczy się, że rolnicy w niej się nie orientują jeszcze.

W związku z tem zatrzymując się tylko na ważniejszych momentach, należy podkreślić następujące ujemne strony obecnie stosowanego systemu zbierania statystyki produkcji rolniej: 1) powierzenie czynności spisowych (rejestracyjnych) urzędom gminnym, przeciążonych do ostateczności inną

ZJAZD ZIEMIANY

Dnia 6 b. m. o godz. 11 odbyło się w wstębulu reprezentacyjnym P. W. K. otwarcie Zjazdu Związku Ziemiaków. Ukonstytuowaniu się przyszedł do którego zaproszono: p. prezesa Rady Naczelnej Organizacji ziemiaków ks. Kazimierza Lubomirskiego oraz przesyłców poszczególnych związków ziemiaków, pp. Jana hr. Zółtowskiego (Poznański), Tadeusza Cieślowskiego (Łódź), senatora Jana Steckiego (Warszawa), Leona Jantę-Polczyńskiego (Pomorze), Antoniego hr. Jundziłła (Kresy), Marijana Rudzińskiego (Kraków), i Antoniego hr. Czackiego (Wołyń), zaproszono do stołu przyjął również członkowi komitetu wewnętrznego organizacji ziemiaków: panów: Adolfa hr. Bińskiego, Wiktora hr. Szoldrskiego oraz Józefa Kleszczynskiego.

Obroady zabrał prezes Naczelnej Organizacji ziemiaków ks. Lubomirski. Następnie przemówienie powitał wygłosił Jan hr. Zółtowski z Czarcza, witając w imieniu wielkopolskiego związku ziemiaków przedstawicieli władz rządowych, samorządowych, duchowieństwa oraz ziemian przybyłych ze wszystkich stron Rzeczypospolitej. Następnie zabrał głos prezes rady naczelnej organizacji ziemiaków Kazimierz ks. Lubomirski, który m. in. podkreślił znany i wybitny udział ziemiaków na terenach wystaw (na ponad 90 proc.) oraz przeszedł do kwestii reformy rolniej. Ks. Lubomirski w przedmowie swem podkreślił, że reformy została przeprowadzona przeważnie w tych państwach, które ze względu na politykę wewnętrzną musiały ją przeprowadzić, co z kolei dla państwa miało skutki: z jednej strony zubożenie, a z drugiej — obciążenie państwa kosztami wojny. Wobec tego, że państwa, które nie przeszły reformy, nie miały tych skutków, a państwa, które przeszły reformy, miały, to należy do państwa, które przeszło reformy, zwrócić uwagę na to, że państwa, które nie przeszły reformy, nie miały tych skutków, a państwa, które przeszły reformy, miały.

Następnie podkreślił znaczenie na wypadki wojny intensywną produkcję możliwą tylko przy istnieniu większej własności rolniej. Obciążenie podatkowe ziemiaków jest nieproporcjonalne, bo 4-krotnie przewyższa je to, które opłaca mniejsza własność. Pożatem większa własność zapłaciła 130 milionów podatku majątkowego i około 100 milionów daniny lasowej, co w b. wielkiej mierze umożliwiło stabilizację waluty. Mniejsza własność której przestrzeń jest o tyle razy większa od wielkiej własności zapłaciła 41

pracą a nieposiadającym wśród siebie funkcjonariuszy o odpowiednich dla przeprowadzenia statystyki kwalifikacji, 2) niezapewnienie kontroli nad naciąganiem wypełnieniem kwestionariuszy 3) nieuwzględnienie tej okoliczności, że starostwa nie posiadają referentów statystycznych orientujących się w sprawach produkcji rolniczej.

Przy tym systemie podważam należało przewidywać że czynności władz spisowych ograniczą się do podsumowania (często z omyłkami) niewiarogodnych danych dostarczanych przez odbiorców szematów rejestracyjnych. System ten winien ulec zasadniczej zmianie przez powołanie do spisu miejscowych jednostek inteligentnych (np. nauczycielstwa, kółek dynowań byłaby i kontrolowana przez rolniczych i t. p.) praca których koordynatorów statystycznych w starostwach.

Do bardziej szczegółowego omówienia poruszanej sprawy powróćmy jeszcze.

Harski.

ZJAZD ZIEMIANY

milionów Podatek majątkowy* dotąd jeszcze nie dwójano grozi jeszcze kwota 380 milionów większej własności. Są to obciążenia i cyfry które tłumacza dlaczego większa własność jest w b. wielkiej mierze doprowadzona do ruiny i szuka ratunku w kredycie który wobec jego drożyzny może być tylko chwilową i doraźną pomocą. Ciężary samorządowe wynoszą w państwie już dzisiaj tyle, co wszystkie podatki rządowe. Najbardziej jednak szkodzi rolnictwu a szczególnie jego intensywniej części polityka niskich cen na produkty rolnicze.

Polityka ta niedopięła celu, gdyż ceny żyta spadły wprawdzie o 35 proc. ale drożyzna ogólna podniosła się o 4 proc., przyczem co za się cale rolnictwo cierpi przemyśle i handlu i wszystkie działy ludzkiej działalności, cierpi nasz kredyt zagraniczny a ostatecznie nasze finanse nie pozostają poza sferą tego ustosunkowania.

W dalszym ciągu zabrał głos reprezentant Min. Reform Rolnych, nac. wydz. dr. Łącki. W przemówieniu swem oświadczył iż minister Staniewicz, który sam pochodzi z ziemi i na niej pracuje, wykonując swe obowiązki, bierze zawsze pod uwagę te wielkie walory które reprezentuje ziemiaństwo polskie. Sądząc, powiedział Ł., że 3-letnia jego praca jest najlepszym potwierdzeniem prawdy wyżej wypowiedzianej, to też spokojnie i beznamienne traktowanie przez ogół ziemiaństwa szeregu zagadnień agrarnych może nie jeden błąd naprawić, niejednemu nieporozumieniu usunąć. Nawiązując do słów p. min. Staniewicza, wypowiedzianych onegdaj w Poznaniu w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej, że dzisiejszej Polsce trzeba spokoju, by móc rozwiązać jak najlepiej wielkie zadanie naprawy ustroju Rolnicy i nadeść jej taką strukturę społeczną i polityczną aby silna Rolnica mogła śmiało i skutecznie stawić czoło czarnym chmurom, które zewsząd dokola niej się gromadzą.

Zkolei zabrał głos naczelny dyr. P. W. K. dr. Wachowiak, podkreślając z uznaniem wybitny udział ziemiaństwa w organizacji wystawy. Mówił ponadto imieniem ziemiaństwa czeskosłowackiego związku ziemian dr. Duras z Pragi. Oficjalnie obrady poranne zakończył obszerny referat o dziale rolniczym PWK, który wygłosił wice-dyrektor Jaxa-Bykowski, omawiając w nim poszczególne fazy organizacji tego działu, trudności związane z wystawą rolniczą, wreszcie dotychczasowe rezultaty specjalnych wystaw rolniczych.

KRONIKA

WTOREK
9 lipca
Wschód sl. g. 2 m. 57
Zach. sl. o g. 19 m. 52
Weroniki
jutro
7 br. Mecz.

Sporeznień meteorologiczne Zakładu
Meteorologii U. S. B.
z dnia 8 VII 1929 r

Ciepłota
średnia w m. 7:5
Temperatura
średnia 15:0
Opad za dobę
w mm. 34
Wiatr
przeważający Południowy.
Uwagi: Pół pochmurno.
Minimum za dobę -1-11
Maximum na dobę -1-18°C
Tendencja barometryczna: wzrost ciśnienia

URZĘDOWA

— Powrót wojewody i wicewojewody.
W dniu dzisiejszym powrócił do Wilna i objął urządowanie p. p. wojewoda Raczkiewicz, który jak wiadomo był w Poznaniu i wicewojewoda Kirtiklis korzystający dotąd z urlopu wypoczynkowego.

MIEJSKA

— (o) Sprawa dokształcania pracowników miejskich. Przy obejmowaniu w roku 1927 gospodarki miejskiej przez obecną Magistrat władze nadzorze z prawdziwym zadaniem przyszedł do wiadomości oświadczenie prezydium Magistratu o jego zamiarach przystąpienia do selekcji personelu i usprawnienia aparatu gminnego. Ta myśl była powtórzona w przedłożonych urzędowych wojewódzkim o projektach orientacyjnych o gospodarce miejskiej. Miało się na myśli przedewszystkiem przesłanie personelu miejskiego i na tej podstawie ustalenie jego kwalifikacji. Miała dawać lata a to zagadnienie jednak nie realizuje się. Przywiązując do tej kwestii ogromną wagę gdyż niewątpliwie charakter i wyniki gospodarki związku publicznego zależą w przeważającej mierze do właściwej organizacji i sprawności a fachowego działania, urządził wojewódzki policj Magistratu zając się sprawą dokształcania pracowników miejskich.

(o) Ustalenie trybu postępowania przy przyjmowaniu zakończonych inwestycji. Urząd Wojewódzki policj Magistratu bezwzględnie opracować regulamin, obejmujący przepisy w przedmiocie przyjmowania przez miasto dokonanych inwestycji, któryby: 1) uwzględnił skład komisji przyjmującej i osobie przedstawicieli zainteresowanego resortu Magistratu, wydziału kontroli miejskiej oraz Rady miejskiej (członek radzieckiej komisji finansowej), 2) oświadczył kwotę wydatku, dokonanego na inwestycję, od której ten sposób przyjęcia robót obowiązują (mianowicie przypuszczalnie od 50 do 100 tys. zł.), 3) określiłby terminy oględzin i przyjęcia robót, a to według wskazań techniki i właściwości robót i t. p.

(o) W sprawie opłat w szpitalu zakaznym. W budżecie m. Wilna na rok 1929—30 przewidziano, że w szpitalu zakaznym opłata szpitalna dla miejscowych wynosi 7 zł. 10 gr., dla zamiejscowych 7 zł. 60 gr. wówczas, gdy opłata w innych szpitalach miejskich waha się od 4 zł. 85 gr. (szpital Sawicki), do 6 zł. (w szpitalu Żydowskim). Ponieważ szpital zakazny winien być najbardziej dostępny dla ludności, w odniesieniu do szpitala zakaznego przeważnie biednej, urządził wojewódzki zwrócić uwagę Magistratu, że taksa szpitalna w szpitalu zakaznym, winna być obniżona do 4 zł. 10 gr. że na pokrycie powstałego stań niedoboru należy podnieść o 60 gr. na dobę opłatę szpitalną w innych szpitalach miejskich.

— Wyseleń drzewa na ulicy Piłsudskiego. Idąc ulicą Piłsudskiego odrazu rzuca się w oczy cały szereg uschniętych po zesłorocznym obcinaniu topoli. Drzew takich jest coś ponad sześćdziesiąt. Jest to prawdomównie wynikiem nieumiejętnego obcinania gałęzi, za co winę ponosi nasz sławny Magistrat, gdyż w jego kompetencjach leży zadziwianie ulic i odpowiedni dozor nad zasadzaniem drzewami.

Zebyż to przynajmniej były młode, świeżo przeniesione drzewka, lecz nie, są to 10-15 letnie piękne topole, na które trzeba było czekać tyle lat.

Skończy się jednak to stało, należy usunąć robiące przykre wrażenie nagich trupów na tle zieleni drzewa i zasadzić na ich miejsce inne.

(o) Stan bezrobocia w Wilnie. Według danych PUPP, ogólna liczba bezrobotnych w Wilnie obecnie wynosi 3342 osoby, w tem mężczyzn 2274, kobiet 1068. W porównaniu z ubiegłym tygodniem bezrobocie zwiększyło się o 178 o 6b.

S. + P.

Porucznik 85 pułku Strzelców Wileńskich

Franciszek Borkowski

po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami zmarł w dniu 7 lipca 1929 r. przeżywszy lat 28.

Wyprowadzenie zwłok i pogrzeb odbędzie się ze szpitala wojskowego w Wilnie na cmentarz wojskowy na Antoku w dniu 9 lipca b. r. o godz. 17-18.

O czem zawiadamiają Dowódca i oficerowie 85 pułku Strzelców Wileńskich

Święto X lecia 4 pułku ul. Zaniemeńskich

Wczoraj, jako w pierwszym dniu uroczystości z okazji dziesięciolecia 4 pułku ulanów Zaniemeńskich odprawiona została w kościele św. Jana, przez rejonowego kierownika duszpasterstwa ks. dr. Sopoćki cicha Msza żałobna, po której ks. kapelan E. Nowak wygłosił kazanie okolicznościowe. Wieczorem odbył się uroczysty apel oraz capstrzyk.

Dziś program uroczystości przewiduje: Msza św. w Bazylice o godz. 10, defilada pułku i nadanie znaku pułkowego na placu Katedralnym poczem od 12.30—13.30 popisy sportowe i obiad żołnierski.

Wieczorem bal w saloonach Kasyna garnizonowego.

Otwarcie sezonu w uzdrowisku Nowicze

W niedzielę odbyło się w akademickim uzdrowisku Nowicze pow. Świeciańskiego uroczyste otwarcie sezonu kuracyjnego. Z powodu tego, że uzdrowisko ostatni już rok mieścić się będzie w Nowiczach, które przejmują w swój zarząd władze wojskowe, otwarcie nadano charakter bardziej uroczysty niż zawsze.

Przybyli z Wilna liczni goście reprezentanci władz cywilnych i wojskowych, Uniwersytetu S. B. i społeczeństwa z pp. nauczelnikami Dworakowskim, Joczem, starostą Łoszę, starostą Mydlarzem, komendantem placu płk. Gzyckim, dowódcą piech. dyw. 9 dywizji płk. dypl. Iwanowskim, profesorami Parczewskim i ks. Puciata na czele.

Po nabożeństwie odprawionem przez ks. prof. Puciata w kaplicy, podczas którego wygłoszone zostało okolicznościowe kazanie, udano się na śniadanie, poczem odbył się spacer wsiadą.

W trakcie obiadu wygłoszono szereg okolicznościowych przemówień.

W godzinach popołudniowych goście zmuszeni byli z racji deszczu pozostać w lokalu uzdrowiska gdzie też odbył się szereg atrakcji jak żywa gazetka, popisy wokalne i tańce przy dźwiękach orkiestry wojskowej.

Ochocza zabawa trwała do późna.

W następnym sezonie letnim uzdrowisko przeniesione zostanie do Legacisk.

Bezczelny napad na funkcjonariusza policji

Złodzieje mszczą się za zabicie kamrata

W nocy z soboty na niedzielę dokonano napadu na funkcjonariusza policji Florjana Tomaszewicza z rezerwy P. P. m. Wilna.

Napad, jak wynika z wszczętego natychmiast dochodzenia, miał na celu zemstę ze strony złodziei, którym ubył jeden z ich przewodców i doradców rażony kulą posterunkowego Tomaszewicza.

W dniu 2 stycznia r. b. post. Tomaszewicz podczas interwencji na rynku Nowogrodzkim zauważył dwóch osobników, którzy na jego widok poczęli uciekać. Tomaszewicz pogonił za uciekającymi i jednego z nich zatrzymał na podwórku domu Nr. 4 przy ulicy Składowej. Obawiając się ucieczki zatrzymanego Tomaszewicz natoczył mu kajdanki. W drodze do komisariatu, przy zbiegu ulic Koziej i Składowej drogę policjantowi zastąpił przed chwilą zbiegły towarzysz zakutego trzymającego w ręku nóż, usiłował odbić zatrzymanego. Podczas szamotaniny się, gdy napastnik usiłował pchnąć go nożem, posterunkowy Tomaszewicz użył broni i ranił go śmiertelnie w brzuch. Ranny, jak okazało się zawodowy złodziej, Jakób Kozakowski, po przewiezieniu do szpitala zaraz zmarł. W trakcie zamieszania skutki w kajdanki złodziej Antoni Kondratowicz zdołał uciec zbież lecz w kilka tygodni został ujęty i osadzony w więzieniu.

Mineń siedem miesięcy i dopiero teraz towarzysze zabitego znaleźli odpowiedni moment, by wyrzucić swą zemstę. Jak już zaznaczyliśmy, w sobotę w nocy, około godziny 2 na przechodzącą ulicą Cedrową posterunkowego i jego towarzysza sierżanta 85 p. p. Durskiego napadło z zasadzą pięciu osobników, którzy osaczywszy idących rzucili się na nich z nożami. Policjant dzielnie stawiał opór w czem sekundował mu wojskowy. Strzałami zdołali oni odparzyć napastników ja nawet ścigając ich jednego ujął. Dalsze śledztwo prowadzi się. (c).

— (o) Planowość gospodarki miejskiej. Przy rozpatrywaniu preliminarza budżetowego m. Wilna na rok 1929—30, urząd wojewódzki stwierdził nadal, jak i w latach poprzednich, brak ogólnego planu gospodarczego i szczegółowych planów gospodarczych dotyczących konkretnych dziedzin gospodarstwa miejskiego. Niemalże gmina dotychczas własnych przepisów organizacyjnych, dotyczących wzajemnego ustosunkowania i zakresu działania swych urzędów, zakładów i przedsiębiorstw. Te luki dają stałe konsekwencje ujemne i finansach miasta.

Naprzekąd, gospodarka w aptece miejskiej w okresie 1928—29 r. dała w wyniku niedobór około 31500 zł. Apteka według naszego prawodawstwa budżetowego traktuje się jako przedsiębiorstwo czyste przemysłowo-handlowe, a więc na zysk obliczone. Niewątpliwie twierdzić można, że apteka miejska z obrotem w okresie 1928—29 r., sięgającym około 200000 zł., będąc największym tego rodzaju przedsiębiorstwem w porównaniu do odpowiednich jednostek prywatnych na terenie m. Wilna, niedoboru finansowego nie dalały przy gospodarce planowej i kalkulacji handlowej.

Brak planowości w gospodarce z grupy administracji wyszedł szereg razy na jaw w toku gospodarowania w okresie 1928—29 r. Spotykamy się mianowicie z takim zjawiskiem, że miasto, posiadając kilka dziesiątków domów, w przynależącej mierze eksploatuje je przez oddając osobom prywatnym na potrzeby najmniej stojące się z kwestią ułagodzenia kryzysu mieszkaniowego. Takiego rodzaju gospodarka nie należy do gminy. Tymczasem domy te, jako majątek miejski, unieruchomiała, którego sposób niewłaściwy kapital gminy, którego skutkiem gwałtowny brak miasto odczuwa. Nadmiar kapital ten i renty nie należą. Rów konieczne zaś miasto ostro odczuwa brak budynków szkolnych, które czy to nabywa, czy też buduje. Chaotyczność gospodarki w tym względzie jest oczywista.

Szkodziła fiskalizacja przedsiębiorstw miejskich jest nadal widoczna w bilansowej (zysk około 18 proc. wartości bilansowej majątku), a w szczególności w rezerwie, której zysk czysty w okresie 1929—30 r. według zamierzeń budżetowych wyniósł ma około 20 proc. szacunku majątkowego.

W związku z kwestią planowości w gospodarce miejskiej stoi ściśle sprawa odpowiedniego ujęcia strony formalnej gospodarki i t. j. budżetu. Zjawiskiem dotyczącym chronionem było, że żaden preliminarz budżetowy miejski nie był przedłożony władzy nadzorczej w terminie przepisany, że ogólnie mówiąc preliminarz reprezentuje jedynie tylko rachunkowe szacunki, a nie organicznie powiązany całokształt gospodarki skarbowej gminy, że wreszcie technika budżetowa jest niewłaściwa. W związku z tem, urząd wojewódzki poleca utworzenie odrębnej jednostki organizacyjnej w Magistracie (oddział, referat) o składzie odpowiednio przygotowanym któryby ześrodkowała w swoim ręku całokształt spraw, związanych z postępowaniem budżetowym oraz z ogólnymi zagadnieniami ekonomicznymi gospodarki miejskiej.

Charakterystyczny ogólnie stan i tendencje gospodarki finansowej miasta, urząd wojewódzki stwierdza jej doraźny charakter a nawet chaotyczność posunięć w tej dziedzinie. Rada miejska nie liczy się, gdzie ograniczonej zdolności finansowej miasta i konieczności zachowania równowagi w budżecie, z niezgodnością uszeregowania potrzeb miejskich w zależności od ich porównawczej użyteczności społecznej. Tak, więc spotykamy wybitne zaniedbania na przedmiatach w dziedzinie istotnych zadań, jak

drogi, oświetlenie, woda (często brak studni) i t. d. wówczas, gdy równocześnie przewiduje się i realizuje się znaczne kredyty bezpośrednio z zadaniami gminy nie związane, a to w drodze przyznawania hojną ręką subsydjów rozmaitych rodzajów zrzeszonym prywatnym bez dostatecznej nadzoru kontroli ze strony władz miejskich, wydatkowania tych subsydjów według określonego zory przeznaczenia.

Powwyższe uwagi urzędu wojewódzkiego będą omawiane na jednym z najbliższych posiedzeń Rady miejskiej.

— (o) Dłaczego została skreślona z budżetu pozycja dochodowa z lasów miejskich? W budżecie miejskim na rok 1929—30 przewidziano jest wpływ 50.000 zł. z normalnego etatu ciecia lasu na obszarze 7 ha. Tego rodzaju eksploatacja musi być oparta na planie gospodarstwa lasnego, zatwierdzonym przez właściwy organ. Gmina m. Wilna jednak takiego planu nie posiada. Nadmiar sprawa pogarsza się wskutek tego, że gmina w związku z ustawą z roku 1923 o nadzwyczajnej daninie leśnej dlatego została zwolniona od tego podatku, iż twierdziła, że lasy miejskie posiadają charakter lasów-parków i że eksploatacja ich nie będzie prowadzona w ciągu 10 lat. To wszystko powoduje, że nie tylko musi być przedłożony zatwierdzony plan gospodarstwa lasnego lecz również przynajmniej przyjęcie do wiadomości zamierzonej eksploatacji lasu przez państwową administrację lasową. Przytem wrazie konkretnego zamiaru przystąpienia do eksploatacji, niewątpliwie w związku z nią powstałyby właśnie pewne ciężary z tytułu daniny leśnej, co wymagałoby przewidzenia w budżecie związanych z tem kredytów dodatkowych. Wobec braku tego wszystkiego, urząd wojewódzki skreślił z budżetu powyższe 50.000 zł.

— (o) Posiedzenie Rady miejskiej. We czwartek, dnia 11 lipca, odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej. Porządek dzienny zawiera sprawy następujące:

1) Sprawa zatwierdzenia preliminarza budżetowego na rok 1929—30 (zastrzeżenia urzędu wojewódzkiego wnioski Magistratu i opinia komisji finansowej); 2) sprawa rewizji budowy szkoły powszechnej w Kuprianiskach (sprawozdanie komisji rewizyjnej i wyjaśnienie Magistratu); 3) wniosek w sprawie udzielenia wydziałowi wodociągów-kanalizacyjnemu z kapitalu obrotowego do zwrotu 100.000 zł. na zasilenie wyczerpanych kredytów; 4) projekt preliminarza budżetowego betoniarzy miejskiej na rok 1929—30; 5) wniosek w sprawie zamiany działek ziemi z K. Malinowskim dla rozszerzenia ul. Pańskiej; 6) wniosek w sprawie przekazania państwowej szkole rzemieślniczej placu przy ul. Sierakowskiej 16; 7) podanie b. pracownika Magistratu Karola Sopoćki o przyznanie emerytury; 8) podanie b. pracownika Magistratu Pawła Sawickiego o przyznanie emerytury; 9) podanie wdowy po b. pracowniku miejskim Józefie Sienkiewiczowej o przedłożenie wypłaty za Sienkiewiczowej o 2-ach synów; 10) podanie b. pracowniczki miejskiej Natalii Tarakowskiej o przyznanie emerytury; 11) wybory przedstawicieli do Rady opieki społecznej; 12) wybory 2-ich członków do komisji rewizyjnej na miejsce p. p. Gordona i Czernichowa.

— (o) Posiedzenie miejskiej komisji gospodarczej. We środę, dnia 10 lipca, odbędzie się w Magistracie posiedzenie miejskiej komisji gospodarczej z następującym porządkiem dziennym: 1) wniosek w sprawie zamiany działek ziemi z K. Malinowskim dla rozszerzenia ul. Pańskiej; 2) wniosek w sprawie przekazania państwowej

Z PRZECHADZEK URBANISTYCZNYCH

POD ZNAKIEM SAMOCHODU.

Wilno nasze coraz bardziej i coraz bardziej! Jesli tak można się wyrazić, automobilizacja się.

Co to znaczy? Ano, znaczy to tyle, że rozwój automobilizmu w Wilenszczyźnie w ciągu ostatnich kilku lat ogromne poczynił postępy.

Pamiętam, jaka to atrakcja stanowiła, kilka lat temu, pierwsze Fordy—taksówki. Jakże bardzo zachwycaliśmy się nimi. Było, co prawda, trochę narzekania, że cena kursu jest wygórowana, ale właśnie dlatego może jeździłymi pierwszymi taksówkami przedewszystkiem „dla przyjemności“, rozumując, że każda przyjemność musi być niepieniądze kosztować, bo tania przyjemność, często sprawiana, szybko traci atrakcyjność, czyli, jak się u nas mówi: „nadojada“.

Gdy już taksówek Wilno miało z 50 i



wszystkie były Fordami, wtedy zjawiać się zaczęły Chevrolety, Fiaty, Morrisy, Peugeoty i czy ja wiem jakie jeszcze maszyny, nowe zachwyt i „taksówkowe hazardy“ wywołując.

Już się wtedy o, starego typu, Fordach zapomniało, a zaczęliśmy szukać maszyn większych, nowszych.

Z samochodami prywatnymi taka sama historia. Kiedyś, gdy jeździła „Buick“ Pana Wojewody, ludziska stawali i patrzyli na niego jak na przysłowiowe „Malowane wrota“.

Dzisiaj po Wilnie jeżdżą sobie i jak jeszcze wspaniałe Buicki, i Dodge, i Austro-Daimlery, a my sobie rzucimy okiem i już się nie ogłębiamy za nimi, tak jak kiedyś. Cóż, czasy się zmieniają.

Ale, kto wie, czy rozwój automobilizmu w Wilnie nie zaznaczył się jeszcze bardziej w odniesieniu do autobusów.

Na wszystkich liniach miejskich dziś już co 3-5 minut autobus kursują. Ponieważ nasycone niemi miasta było dość łatwe, więc w ciągu ostatniego roku pomysłano o komunikacji zamiejscowej. I ruszyły autobusy do Osmian, Olkien, ba, do Michaliszek, Swiru, Kubylińska i Miazioła. Mało tego—ruszyły do Wilek Pow. i czy ja wiem gdzie jeszcze. Kolejne znalazły konkurenta b. poważnego — bo i szybkiego i nic, albo niewiele droższego od nich.

Ponieważ komunikacja autobusowa z prowincji coraz to nowsze kierunki objęła, ponieważ i samochodów przybywało i jak wyżej zaznaczyłem, linie przeto pomysłano o tem, aby stworzyć stałą wysłannictwo kierunków punktów wyjazdowych, kasując wyjazdy w kierunku np. na Mejszagołę z rogu Trockiej i Zawalnej, do Niemenczyzny z Arsenalskiej i t. d.

Tak postanowiono, że punktem wyjazdu autobusów linii zamiejskich wszystkich kierunków, jest plac Orzeszkowej.

Nie wiem czy to był pomysł, jedno tylko powiem, że był to pomysł fatalny. Istotnie plac Orzeszkowej jest punktem dla przedsiębiorców autobusowych idealnym, ale czy jest on również idealnym, dla wyglądu jednego z reprezentacyjnych placów wileńskich, dla powietrza i czystości środowiska, dla tych wszystkich dużych i małych co w skwerze na pl. Orzeszkowej widzą miejsce wypoczynku—to wątpliwe.

Przy tej okazji, co ja na fotografii naszej uwidoczniłmy zawsze tłumnie. Jeden przyjeżdża, drugi odjeżdża. P. policjant porządkiem dyryguje. Wszystko to bardzo pięknie, ale lalem. Co będzie zima?

Już wiadomo. Mają podobno stawić budynki na poczekalniach; tak kiedyś Słowo „pisało“.

Gdzież ta poczekalnia może stać, kiedy nie na skwerze? Tylko tam. Postawia ją pewnie gdzieś naprzeciwko kościoła św. Jerzego, tyłem do ogródka.

zobowiązany przez pana dozorcę tego ogrodu. Niedługo jak wczoraj między godz. 12—13 niepokazał się on wcale w ogrodku i tem samem nie mógł zapobiec iruntownemu deptaniu gazonu i trawników przez licznie zebranych wyrostków grających sobie naj- przy ul. Rudnickiej 6 powstał nagle pożar. Straż ogniowa wezwana na miejsce wypadku ogień po dłuższym czasie ugasiła. Zniszczeniu uległ sufit w pięciu pokojach. Jak stwierdzono, przyczyną pożaru było krótkie spięcie w przewodach elektrycznych.

 **WILNO, ul. Niemcewiczowska 10.**
Wielki wybór najlepszych zagranicznych instrumentów tylko w najlepszej jakości
SPRZEDAŻ I WYNAJEM

na dzień 1-szy czerwca 1929 r. STAN BIERNY

Wileński Urząd Wojewódzki podaje do wiadomości, że na mocy rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 grudnia 1924 roku (Dz. Ust. R.P. Nr 118 poz. 1076) w dniu 4 października 1929 roku o godz. 11-ej odbędzie się w Wilnie, w Urzędzie Wojewódzkim (plac M. Magdaleny 2 pokój Nr 9) przetarg ustny poprzedzony konkursem ofert pisemnych na sprzedaż niżej wyszczególnionych osad i terenów myślniskich

Reflektanci winni złożyć do dnia 3. X. 1919 roku godziny 12-ej w Urzędzie Wojewódzkim w załączonych

Wilno, dnia 2 lipca 1929 roku.

Urząd Wojewódzki w Wilnie.

[illegible]

LOKALE Do wynajęcia

lokal 3 pokojowy, komfortowy, jedno- **KUPNO I SPRZEDAŻ** składająca się z domu murowanego mona Rajewskiego, nych na najwyższe

Do wynajęcia komfortowy, wyposażony na biuro lub przedsiębierstwo, od

zycia! Do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena 40 gr.

owe komfortowe, adm. Słowa do g.
wszelkie wygody, uży-12-ej i od 3-5. --o

Spółka z ogr. odp.
Wilno, ul. Tatarska

20 m. 1, do g. 12-ej i 20, dom własny. dzenie gospodar- INFORMACJE, zlec- ZGUBIŁ
od 3—5. 9867—o Istnieje od 1843 r. stwa rybnego, nia i adresy w spra-

Fabryka i skład
mebli: sprzedamy oka-
zyjnie tanio

jadalnie, sypialnie,
salony, gabinety.

armoniji

POSADY Kraj i zagranicą, — „Ingora” białe, szybko i solidnie jedno oko błękitne —

w majątkach ziem-
skich w wojew. Wileń-

ranicznych i kra-
dwarantowanej
skiem i Nowogród-
skiem. Informacje:
godne warunki
na raty.

Włno, Jagiellońska 8 przyjać jakiegolwiek ul. Dąbrowskiego
m. 12. Łankowicz, zajęcie. Adres w adm. m. 2, L. Hrehorowicz

tel. 5-60 4-2858 "Słowa" pod 13. - 1

Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie“ Kwazelska 23.

Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie“ Kwazelna 23.